

Wykorzystać wszystkie możliwości i szanse

DZIS w Warszawie rozpoczyna obrady Krajowa Konferencja Delegatów PZPR. Wybrani na IX Nadzwyczajny Zjazd Partii delegaci, w połowie kadencji spotykają się znowu razem w sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki by ocenić przebieg przez partię drogi, dokonać rzetelnego i krytycznego bilansu jej działań, a także by zdać przed sobą nawzajem, całą partią i społeczeństwem rachunek z osobistych i zbiorowych wysiłków zmierzających do realizacji podjętych w 1981 roku uchwał i decyzji.

Spotykają się więc ci sami, lecz nie tacy sami, bo jakże bogatsi w doświadczenia i przemyslenia towarzysze, którzy w trudnym, pamiętnym, burzliwym lipcu 1981, w toku ostrych, bezkompromisowych dyskusji szukali optymalnych rozwiązań dla państwa i partii. Spotykają się przede wszystkim po to, by dokonać krytycznej refleksji o niedawnej przeszłości, tak przecież niełatwej do oceny, wypełnionej ważnymi wydarzeniami politycznymi i społecznymi, niosącymi nowe, do tychczas nieznane doznania, gruntownie przeobrażającą społeczność i obywatelską świadomość Polaków.

Połowa drogi między zjazdami PZPR — to dobry moment do spojrzenia w przeszłość. Od notowania dokonanych przeobrażeń, przeanalizowania popełnionych błędów i wprowadzenia niezbędnych korekt do działania, likwidacji zauważonych barier i hamulców postępu. Żaden jednak na ród, także nasz, nie może żyć tylko przeszłością lub dniem dzisiejszym. Musimy patrzeć w przyszłość, wskazywać — na bazie oceny przeszłości — realne perspektywy dalszych przeobrażeń Polski, w której żyć przyjdzie nam i tym co przyjdą po nas.

I dlatego na Krajowej Konferencji, delegaci oceniając obecny etap rozwoju kraju będą się zastanawiać co w praktyce życia politycznego i gospodarczego należy rozwijać, a co eliminować, jakich elementów działań zaniechać, a które kontynuować — tak by socjalistyczna Polska rozwijała się pomyślnie, zgodnie z możliwościami i aspiracjami swoich obywateli.

Od IX Nadzwyczajnego Zjazdu upłynęło już ponad dwa i pół roku.

Był to Zjazd Nadzwyczajny nie tylko z uwagi na wcześniejszy termin jego odbycia, lecz przede wszystkim z uwagi na rangę i znaczenie podjętych wówczas uchwał oraz sytuację w jakiej obradował.

Ten zjazd wskazał główne przyczyny kryzysu społeczno-politycznego i gospodarczego kraju, ujawnił istotę popełnionych błędów stwierdzając, że zasadała się na odstępach od uniwersalnych zasad budowy socjalizmu i na ruszeniu leninowskich norm życia wewnątrzpartijnego. Na bazie gruntownej krytyki wo luntaryzmu w sferze polityki i ekonomiki określone zostały główne kierunki przewidywania kryzysu, droga reformowania państwa i gospodarki oraz tworzenia mechanizmów zapobiegających przekształcaniu się konfliktów społecznych w ostrych zjawiska kryzysowe.

W uchwałach tego Zjazdu partia opowiedziała się jednoznacznie za konsekwentnym realizowaniem podstawowych wartości ustrojowych socjalizmu a przede wszystkim za rozwijaniem zasady ludzkości, umiarkowania, przewodnictwa klasy robotniczej i realizacji idei sprawiedliwości społecznej. Na tym zjeździe, tak silnie artykułowana wola rozszerzenia praworządności i demokracji socjalistycznej, znalazła swój właściwy wyznacznik w końcowych uchwałach programowych. Określono w nich także fundament na którym partia odzyskała jedność ideowo-polityczną i organizacyjną oraz sformułowała program socjalistycznej reformy, który stworzył warunki odbudowy partii z klasą robotniczą i całym społeczeństwem.

Wtedy to także partia po raz pierwszy w sposób zdecydowany wyraziła swą wolę przeciwstawiania się tym wszystkim wrogom nam siłom, które usiłowały wykorzystać słuszny protest klasy robotniczej przeciw wypaczeniom w realizacji zasad socjalizmu dla obalenia ustroju i zmiany miejsca oraz orientacji Polski na arenie międzynarodowej.

Nie od razu jednak bogaty dorobek tego zjazdu mógł być w praktyce wykorzystany. Był to bowiem czas szczególnie dramatyczny, obfitujący w wiele ważnych wydarzeń i

napęd. Był to czas gdy trzeba było dokonywać dramatycznych wyborów między socjalizmem, oddalającym realne niebezpieczeństwo, a burzliwym egzystencją narodu i we pchnięciem go w przepaść wojny domowej. Pierwsze tygodnie i miesiące tej kadencji były więc trudną próbą dla partii i wszystkich Polaków ogromną szkołą politycznego działania i spełniania przez nich obywatelskich i patriotycznych powinności. Wielu tej próbie nie sprostało. Partia jednak — choć poniosła duże straty, choć poddana ogromnej presji zewnętrznej i wewnętrznej w obliczu aktywnych działań przeciwników politycznych tworzących napięcia społeczne i rozwijających destrukcyjną działalność na wszystkich możliwych płaszczyznach, a partia, powtórzmy, w minionych trzech latach ani na krok nie odstąpiła od linii wypracowanej na IX Zjeździe — llniła walki i porównała.

Równoległe z budowaniem siły, umacnianiem wewnętrznych struktur, szukaniem efektywnych metod odzyskania utraconego zaufania społecznego, dokonywaniem zasadniczych zmian w stylu i metodach kierowania i przewodzenia — partia

Dokończenie na str. 2



Pożegnanie gdańskich delegatów.

Fot. M. Zarzecki

Pożegnanie delegatów gdańskich

Wczoraj w godzinach popołudniowych przed gmachem KW PZPR pożegnano grupę 32 gdańskich delegatów na Krajową Konferencję PZPR oraz grupę zaproszonych gości, a wśród nich zastępcę członka Biura Politycznego KC i sekretarza KW PZPR w Gdańsku Stanisława Biegiera, sekretarza KW Miechysława Chabowskiego i wojewodę gdańskiego gen. bryg. Miechysława Cygana. Wśród zaproszonych gości na Krajową Konferencję wyjechali m. in. członkowie Komisji Morskiej i Komisji Zdrowia KC.

Komunikat TV i PR

Dzisiaj o godzinie 9.00 Telewizja Polska i Polskie Radio w programach pierwszych prze prowadzą transmisję z otwarcia Krajowej Konferencji Delegatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

„Gideon” pierwszy z serii

W Stoczni Północnej im. Bohaterów Westerplatte w Gdańsku w czwartek 15 bm. został przekazany do eksploatacji armatorowi islandzkie mu pierwszy z serii statek rybacki, o nazwie „Gideon”. Jednostka ta charakteryzuje się dużą ilością urządzeń technicznych i nawigacyjnych. Przystosowana jest do prowadzenia połowów 4 meliodami, co ma nieomalże znaczne w warunkach rybołówstwa islandzkiego.

Pogoda

Jak nas poinformował dyżurny synoptyk IMGW w Gdyni, dziś będzie zachmurzone, deszcz. Temperatura od -1 do +1. Wiatr: w południe i wieczorem wzmaga się, w południe i wieczorem wzmaga się, w południe i wieczorem wzmaga się.

REJSY

Rok XL nr 64 (12000)

Gdańsk, piątek 16 marca 1984 r.

A Cena 5 zł

Dziś w Warszawie rozpoczyna obrady Krajowa Konferencja Delegatów PZPR

W czwartek 15 bm. — w przededniu rozpoczynającej się w Warszawie Krajowej Konferencji Delegatów PZPR — odbyły się we wszystkich województwach spotkania połączone z pożegnaniem udających się do Warszawy na obrady delegatów na IX Zjazd — reprezentantów wojewódzkich organizacji partyjnych, wszystkich środowisk społecznych i zawodowych, w których partia działa.

Delegatom, którzy na pół metku kadencji centralnych władz partyjnych ocenili stan realizacji programu IX Zjazdu towarzyszą życzenia owocnych obrad, sformułowania wytycznych, które posłużą dokonaniu dalszego postępu w

urzędowaniu — zgodnie z najwzrostniejszymi potrzebami ludzi pracy — linii socjalistycznej odnowy, porozumienia, reform społecznych, gospodarczych. Podstawą tych życzeń i oczekiwań są konkretne wnioski, opinie i o-

ceny zebrane przez delegatów w toku przygotowań do krajowej konferencji, roboczych spotkań, konsultacji i narad — przede wszystkim wśród robotniczych załóg.

W stolicy wszystko było już gotowe wczoraj na przyjęcie delegatów. Stworzono im warunki do pracy, nie tylko w miejscu obrad plenarnych — w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki, ale również w innych obiektach, gdzie obradować będą zespoły problemowe, czerwone i białe, czarne i zielone, a także w domach delegatów. W Sali Kongresowej PZPR nad wejściem do Sali Kongresowej hasło: „Umocnienie czelowej roli klasy robotniczej — główne zadanie partii”.

Dzisiaj w godzinach porannych, w Sali Kongresowej PKiN w Warszawie rozpoczęła się trzyniedniowa obrada Krajowej Konferencji Delegatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Zwołanie konferencji postanowił Biuro Polityczne KC i Komitet Centralny PZPR. W jej ramach w Warszawie odbyły się wczoraj i dzisiaj w Sali Kongresowej PZPR zwołano IX Nadzwyczajny Zjazd Centralnej Komisji Rewizyjnej i Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej.

PZPR przyjętego na IX Zjeździe. Uchwała XV Plenum KC, zwołująca w połowie swej kadencji Krajową Konferencję Delegatów przewiduje, że na porządek obrad złoży się referat Biura Politycznego KC PZPR; sprawozdanie rządu PRL; dyskusja oraz uchwalenie dokumentów konferencji.

Pod obrady delegatów, Komitet Centralny przedkłada 6 dokumentów: „Informację o pracy Komitetu Centralnego, Biura Politycznego, Sekretariatu KC i Komisji KC”; „Informację o realizacji uchwał IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR”; „Informację o stanie realizacji wniosków zgłoszonych podczas obrad IX Zjazdu”; projekt deklaracji ideowo-programowej PZPR „O co walczymy, dokąd zmierzamy”; materiały do dyskusji nad perspektywicznym programem PZPR oraz projekt regulaminu wyborów delegatów, władz i organów kontrolnych PZPR. Delegatom na konferencję postanowili przesyłać informacje ze swej działalności w okresie od IX Zjazdu: Komisja Odwołań IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR, Centralna Komisja Rewizyjna i Centralna Komisja Kontroli Partyjnej.



Na przedwiosennym spacerze.

Fot. M. Zarzecki

Ile nowych mieszkań przekażą w tym roku budowlani

Ile nowych mieszkań wybudują w tym roku wykonawcy nowych osiedli? Czy uda się, podobnie jak w minionym, przekroczyć ustalenia Centralnego Planu Rocznego? Na ten, tak ważny społecznie temat dyskusowano 15 bm. na ogólnokrajowej naradzie w resortie budownictwa. W obradach, które prowadził minister — Stanisław Kuku-ryka uczestniczyli wice-wojewodowie oraz dyrektorzy wojewódzkich zarządów budownictwa.

Planuje się w tym roku wybudowanie w całym kraju 190 tys. mieszkań, z czego na budownictwo wielorodzinne, uspołecznione przypada 130 tys. a pozostała część ma powstać w formie indywidualnej. Te założenia PPR optymistycznie oceniają władze wojewódzkie. Według ich programów można będzie wybudować w br. 144 tys. mieszkań w domach wielorodzinnych. Wyniki uzyskane w minionym roku, w którym budowlani prze-

kali 137,7 tys. mieszkań (o 20 proc. więcej od ustaleń CPR) pozwalają sądzić, iż i tym razem istnieją szanse.

● Dokończenie na str. 2

Skład Państwowej Komisji Wyborczej

Rada Państwa uchwałą z 15 bm. powołała spośród osób wysuniętych przez władze organizacji będących sygnatariuszami deklaracji w sprawie Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego z 20 lipca 1982 r. Państwową Komisję Wyborczą w składzie: przewodniczący Adam Zieliński — prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego; zastępcy przewodniczącego: Jerzy Grzybowski — sekretarz NK ZSL; Jerzy Jasikierka — przewodniczący ZG ZSMP; Józef Kamiński — prezes ZG ZBoWiD; Adam Karas — sekretarz CK SD; Sekretarz: Edward Szymański — kierownik Biura Spraw Sejmowych KC PZPR; Członkowie: Wacław Auleytnier — członek Prezydium Zarządu PKZS; Zygmunt Bonaszak — górnik przydroży Kopalni Węgla Kamiennego „Barbara” w Chorzowie; Jadwiga Biedrzycka — przewodnicząca ZG Ligi Kobiet Polskich; Jerzy Brelikopf — p.o. szefa kancelarii Rady Państwa; Roman Drekl — członek Zarządu Stowarzyszenia „PAX”; Józef Eljasiewicz — rzemieślnik z woj. białostockiego, wiceprez wodniczący CK SD; Władysław Honkisz — zastępca szefa GZP WP; Czesław Kurek — elektryk w Stoczni im. A. Warskiego w Szczecinie; Mirosława Matycka — retuszer w Zakładach Przemysłu Żelaznianego im. J. Marchlewskiego w Łodzi; Ryszard Napierała — rolnik indywidualny z woj. poznańskiego; Kazimierz Orzechowski — członek Rady Naczelnej ChSS; Zbigniew Staliński — kierownik katedry na Wydziale Zootechniki Akademii Rolniczej w Krakowie.

(PAP)



Stanowisko Centralnej Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD w sprawie wspólnych zadań w wyborach do rad narodowych

Centralna Komisja Współdziałania PZPR, ZSL i SD przyjęła stanowisko w sprawie wspólnych zadań, organizacji, kół oraz członków partii i stronnictw politycznych w wyborach do rad narodowych.

W stanowisku tym podkreślono, że polityczną doniosłość wyborów do rad narodowych dla rozwoju umocnienia demokracji socjalistycznej w PRL i wyraża wolę ścisłego współdziałania w kampanii wyborczej. Zaakcentowane zostało pragnienie, aby wybory przyczyniły się do zespolenia, umocnienia politycznych sił odrodzenia — wszystkich Polaków, którym głęboko na sercu leży dobro ojczyzny i troska o zapewnienie Polsce należnego miejsca w świecie. Po- szamy za konieczne — głosili dokument — wypracowanie deklaracji wyborczej i stworzenie platformy jednolitej wszystkich obywateli zarówno wódt zadań lokalnych, jak i interesów socjalistycznej ojczyzny.

PZPR, ZSL i SD — podkreśla się — dolać starań, aby w toku demokraty-

cznego procesu wysuwania kandydatów na radnych obdarzeni zostali zaufaniem obywateli o nieposzlakowanej postawie moralno-politycznej, wyrażającej się odwagą i pryncypialnością w obronie interesów ludzi pracy i socjalistycznego państwa. Komisja opowiada się za zwiększeniem udziału w składach rad narodowych obywateli bezpartyjnych. Donosiła rolę w przygotowaniu i przeprowadzeniu kampanii wyborczej — głos dokument — spełniać będzie PRON, którego ogniwem partii i stronnictwa polityczne u dzielą wszechstronne wsparcie.

W drugiej części dokumentu Centralna Komisja Współdziałania zwraca się do wszystkich członków i działaczy PZPR, ZSL i SD o aktywny udział w kampanii wyborczej, a także w przedwyborczych zebraniach konsultacyjnych i spotkaniach kandydatów na radnych z wyborcami. Partia i stronnictwa polityczne zadbają wspólnie o skuteczne sprawy, takie jak przygotowanie programów wyborczych, wyłanianie kandydatów na radnych itp.

W dokumencie zawarto zalecenie, iż i renowe komisje współdziałania powinny również zająć stanowisko dotyczące m. in. sesji podsumowujących obecną kadencję rad narodowych, ustalenia liczby radnych i kształtowania ich składu, utworzenia okręgów wyborczych obwodów głosowania, składowi personalnych komisji i kolegiów wyborczych oraz mezoów zaufania.

Podkreślono, że przedmiotem wspólnej troski komitetów PZPR, ZSL i SD powinno być budowanie autorytetu radnych, należyte ich przygotowanie do pełnego wyrażania ustaw o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego oraz utrzymywanie ścisłej więzi z wyborcami.

W zakończeniu dokumentu Centralna Komisja Współdziałania zwraca się do wszystkich członków partii, stronnictw politycznych o zwrócenie szczególnej uwagi na bezpartyjność i wysoką aktywność w kampanii wyborczej do rad narodowych.

(PAP)

Wykorzystać wszystkie możliwości i szanse

● Dokończenie ze str. 1

Wzięcia na swoje barki wielką odpowiedzialność za wypracowanie politycznego i gospodarczego oraz tworzenie stabilizacji życia w Polsce. Dziś można stwierdzić, że czasu nie zmarnowano. Proces przemian społecznych nie jest łatwy, ale nie należy się poddawać. W tym czasie należy wykorzystać wszystkie możliwości i szanse.

Leży przed nami trudne ostatnie dwa i pół roku porządkować wiele spraw, umacniając i stając bliżej życia społecznego i gospodarczego kraju, nie unikając także niepowodzeń. Nie wszystko co zaplanowano stało się rzeczywistością. Czekamy na więcej, więcej pracy, więcej czasu, więcej energii, więcej sukcesu, nie można popadać w łatwe uspokojenie i samozadowolenie. Zbyt wiele bowiem jeszcze przed nami zadań, zbyt dużo barier tkwiących w nas i w ogólnym położeniu społecznym i politycznym i gospodarczym kraju.

Z obrad Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku

Jednym z tematów wczorajszego posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku był ważny problem bezpieczeństwa iładu publicznego.

Skuteczność przeciwdziałania przestępstwom kryminalnym i gospodarczym zależy nie tylko — jak podkreślali referujący — od operacyjności organów ścigania i porządku publicznego, ale także od ścisłego współdziałania społeczeństwa z tymi organami.

Dodatkowymi, obok tzw. zniechęcenia społecznej, czynnikami hamującymi zwalczanie przestępstw jest w gdańskim jest niedostateczna ilość posterunków i komisariatów na nowych terenach osiedlań oraz odczuwany brak funkcjonariuszy — w tym szczególnie dzielnicowych. Czynnikiem utrudniającym skuteczną ściganie przestępstw gospodarczych — np. dewizowych, czy spekulacji rynkowej — jest także obecny stan regulacji prawnej w tym zakresie. „Cinkciarz” zatrzymany można tylko w momencie dokonywania nielegalnej „transakcji” dewizowej i brak obowiązku dokumentowania pochodzenia wprowadzanych w handel nie uspołecznionych do obrotu towarów powoduje, że nie-

Posiedzenie Klubu Radnych WRN - członków ZSL

W czwartek (15 bm.) w siedzibie WK ZSL w Gdańsku odbyło się posiedzenie klubu radnych gdańskiej WRN — członków ZSL.

Uczestniczący w posiedzeniu klubu radnych członkowie Prezydium NK, prezes WK ZSL Bogusław Drożdż dokonał oceny udziału członków ZSL w pracach kończącej

Bałtyk-Legia w niedzielę

W inauguracyjnym spotkaniu rozgrywek I ligi piłkarskiej w Łodzi z Widzewem, gdański Bałtyk reprezentuje się w najbliższą niedzielę 18 bm. (godz. 12) na swoim stadionie własnej publiczności, grając z warszawską Legią.

Gdyńskie rozgrywki wlośenne rozgrywek wprawdzie odprężone w Łodzi, ale

Ile nowych mieszkań przekażą w tym roku budowlani

● Dokończenie ze str. 1

W wybudowania więcej niż przewiduje centrum.

„Zwracano uwagę na fakt, iż spora grupa województwa nie ma dostatecznej ilości mieszkań, co skutkuje w przygotowywaniu budynków w tzw. stanach surowych, co z reguły decyduje o rocznych rozmiarach budownictwa. Brak grzejników w roku ubieg-

W SKRÓCIE

TENIS STOŁOWY

W Katowicach tenisistów reprezentujących Polskę przetrząsł reprezentantami ChRL Republiki Ludowej 0:8.

PIŁKA NOŻNA

W rozegranym w Aberdeenie meczu piłkarskim mistrzostw Europy w 1984 roku Polska pokonała Jugosławie 3:1 (1:0).

4 zawodniczek na ME w judo

Na mistrzostwa Europy (ME) kobiet do Pirmasens (RFN) wyjechały 18 bm. cztery Polki: Joanna Majdan (waga 48 kg), Ernestyna Kuciak (52 kg), Maria Gontowicz (56 kg) i Bogusława Olechnowicz (61 kg). Będzie to drugi start Polki w imprezie ten rangi. W poprzednich mistrzostwach, dwa lata temu w Genewie startowały Olechnowicz i Wanda Gondek, ale sukcesów nie odniosły.

Karaté

W związku z licznymi pytaniami kierowanymi do różnych klubów i organizacji, organizatorzy kursu karate, Gdański Klub Karate — Do Informujemy, że niebawem przejdzie do etapu otwarcia turnieju klubowego, który będzie miał miejsce w weekend 18-19 bm. w hali sportowej przy ul. Arkońskiej 15-5 w poniedziałek i środy w godzinach 18.15-18.30.

Brydż

Z okazji 30 rocznicy wywołania Karu odbył się w tym mieście otwarty turniej brydża sportowego parami. Startowało 26 par. Zwyciężył duet Grupa Gdańska (Stocznia Wodna) z Gdyni: J. Kuciak i J. Kuciak. W tym samym czasie odbył się turniej brydża sportowego parami. Startowało 26 par. Zwyciężył duet Grupa Gdańska (Stocznia Wodna) z Gdyni: J. Kuciak i J. Kuciak.

Można już przekazywać ekspozycje dla Muzeum

Wobec licznych pytań na temat możliwości ekspozycji na posiadanych przez prywatne osoby, jak też kluby i inne organizacje, Muzeum Sportu i Turystyki, informujemy, że komitet organizacyjny muzeum jest już w stanie przyjąć ekspozycje na stałe, a także na czasowy, w tym na temat historii i rozwoju sportu w Gdańsku, ul. Świerczewskiego 8-12, pok. nr 220 w klatce 3-12 (tel. 32-11-31). Informacji udzieli też Muzeum Historii Gdańska ul. Długa 47, tel. 41-97-22.

Badminton

W Bydgoszczy odbył się V ogólnopolski turniej klasyfikacyjny seniorów w badmintonie. W tym turnieju wystąpił wiceminister sportu i turystyki, który zajął pierwsze miejsce. Wiceminister sportu i turystyki, który zajął pierwsze miejsce. Wiceminister sportu i turystyki, który zajął pierwsze miejsce.

Sport studencki

Zarząd Stowarzyszenia AZS w Gdańsku zorganizował w hali „Bałtyku” mityng lekkoatletyczny dla uczniów Trójmiasta, w którym wzięli udział uczniowie z różnych szkół. W tym mityngu zwyciężył uczeń z Trójmiasta.

Warcaby

Otwarty turniej warszawski z okazji 30 rocznicy wywołania Karu odbył się w tym mieście. W tym turnieju zwyciężył uczeń z Trójmiasta.

Sport masowy

WZSIT „Ogniw” w Gdańsku przeprowadził w tym mieście imprezę wojewódzką w szachach i tenisie stołowym. W tym imprezie zwyciężył uczeń z Trójmiasta.

Czy będzie w Gdańsku lepsza męska siatkówka?

W zakończonej edycji rozgrywek II ligi siatkówki mężczyzn Stowarzyszenie AZS w Gdańsku zorganizowało w tym mieście imprezę wojewódzką w siatkówce. W tym imprezie zwyciężył uczeń z Trójmiasta.

Również małe organizacje zostaną utrzymane Projekt nowelizacji ustawy o związkach zawodowych

Do Sejmu wpłynął skierowany przez Radę Państwa projekt ustawy o zmianie ustawy o związkach zawodowych. Projekt dotyczy dwu ważkich kwestii podnoszonych wielokrotnie przez związkowców, a odnoszących się do powiększenia liczby członków, a odnośnie prawa do przyznawania świadczeń. Chodzi o przyszłość małych organizacji związkowych oraz o prawo przynależności do związków.

Związkowcy poligraficy o problemach swojego środowiska

Wczoraj w Warszawie odbyło się ogólnopolskie spotkanie przewodniczących zakładowych Rad Związków Zawodowych Pracowników Przemysłu Poligraficznego, poświęcone ocenie dotychczasowych efektów działalności Rady Krajowej Związków.

Muzeum K. Iłakowiczówny

Poznań wzbogacił się o nową placówkę kulturalną: w pierwszą rocznicę śmierci Kazimierzy Iłakowiczówny otwarto w części jej mieszkania na przy ul. Gajowej pracownię pisarki. W pomieszczeniu, udostępnionym dla zwiedzających, zachowano wszystkie meble, księgozbiór, przedmioty osobiste poetki. Mieszkanie — pracownię uzupełniają gabloty z listami Kazimierzy Iłakowiczówny oraz jej odczynkami i zdjęciami z różnych okresów życia.

Nie wolno wypalać traw!

O nieodczynnym wypadku bożym, która przyniosła poważne straty, poinformowała Komenda Wojewódzka Straży Pożarnej w Szczecinie. W rejonie stacji PKP Stąporków pracownik PKP — torowisko — wbrew kategorycznym zakazom bezpieczeństwa przesiadł się do paleniska. Ogień błyskawicznie przerzucił się na znajdujące się w pobliżu podkazy kolejowe oraz wagony. W rezultacie spalono 1600 podkazy oraz 4 wagony towarowe. Straty szacuje się na około 700 tys. złotych.

Uwaga, zmotoryzowani!

Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Gdańsku przypomina właścicielom pojazdów o wysokościach opłat rejestracyjnych obowiązujących od 1. 01. 1984 r. i tak, dla:

— samochodów osobowych i osobowo-towarowych z zainstalowaną od pojemności silnika opłata wynosi:	
— 901—1300 cm sześć.	— 600 zł
— 1301—1500 cm sześć.	— 1200 zł
— 1501—1800 cm sześć.	— 1600 zł
— powyżej 1800 cm sześć.	— 2000 zł

Wyjątek stanowi samochód m-kl Warszawa — 4000 zł

● motocykli — 50 cm sześć. — 300 zł

● powyżej 50 cm sześć. — 400 zł

● motorowerów UWAGA!

— Zachowano zniżkę 10 proc. dla samochodów z silnikiem wysokoprężnym

— Zniżono 50-proc. zniżkę dla pojazdów wyprodukowanych przed 10 laty.

ZE ŚWIATA

WIEDEŃSKIE ROKOWANIA ROZBROJENIOWE

Dziś, 16 bm. nastąpi wznowienie wiedeńskich rokowań rozbrojeniowych. Po trzymiesięcznej przerwie (jaką uniemożliwiło odwołanie się do sądu, delegacji z 10 państw Europy i Ameryki Północnej) nowo zainicjowane rokowania mają być w tym roku zakończone. W tym celu, w ramach demokracji, rozstrzygnięcia o „wolności na Zachodzie” i „wolności na Wschodzie”. W tym celu, w ramach demokracji, rozstrzygnięcia o „wolności na Zachodzie” i „wolności na Wschodzie”.

DEKLARACJA KANCLERZA KOHLA W BUNDESTAGU

Kancelerz RFN Helmut Kohl złożył w Bundestagu deklarację rządową. O sytuacji narodowej RFN. O sytuacji narodowej RFN.

Nowy kandydat do tronu brytyjskiego

Księżna DIANA, małżonka następcy tronu brytyjskiego, księcia KAROLA, oczekuje drugiego dziecka. Ma się ono urodzić we wrześniu.

Punkt konsultacyjny

Od początku bm. działa w Gdańsku społeczny punkt konsultacyjny, udzielający porad w zakresie zasad tworzenia zakładowego systemu wynagradzania oraz taryfikacji pracy na stanowiskach robotniczych i nierobotniczych. Konsultacje zostały zorganizowane przez Oddział Gdański Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa i odbywają się w jego siedzibie, przy ul. Grunwaldzkiej 6 we Wrszawie, w każdy poniedziałek w godz. 9—12. Różnorodnych porad, które można uzyskać również telefonicznie pod nr 41-93-70, udzielają rzeczoznawcy TNOiK.

Zasady tworzenia zakładowych systemów wynagradzania

Od początku bm. działa w Gdańsku społeczny punkt konsultacyjny, udzielający porad w zakresie zasad tworzenia zakładowego systemu wynagradzania oraz taryfikacji pracy na stanowiskach robotniczych i nierobotniczych. Konsultacje zostały zorganizowane przez Oddział Gdański Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa i odbywają się w jego siedzibie, przy ul. Grunwaldzkiej 6 we Wrszawie, w każdy poniedziałek w godz. 9—12. Różnorodnych porad, które można uzyskać również telefonicznie pod nr 41-93-70, udzielają rzeczoznawcy TNOiK.

Nowy numer „Wybrzeża”

„Może na morze?” to zbiór informacji o warunkach przejazdu w tym roku do szkół morskich różnych typów. Waldemar Ciepka relacjonuje: „Zbrodnię i karę” o śmieszności w Karlinie. W dyskusji redakcyjnej pt. „Nikt nie ma patentu” wypowiadają się delegaci na IX Zjazd PZPR. Zbigniew Truskiewicz pisze o nowym kodeksie drogowym, a Krzysztof Myjowski o „klesce urzędu spowodowanej” polowa mi doroż. Płynny decyzyj w sprawie żeglugi domaga się Jerzy Ringer.

Kto znał tego mężczyznę?

W dniu 18-02-1984 r. około godz. 17.30 na przystanku PKP Sopot uległ wypadkowi śmiertelny mężczyzna o dotychczas nie ustalono tożsamości. Wiek z wyglądu około 20 lat, wzrost 176 cm, budowa ciała szczupła, włosy ciemnoblonde, twarz pełna owalna, czoło wysokie lekko łysawe, oczy niebieskie, brwi łukowate, nos średni, wargi usta średnie, wargi cienkie, uszy średnie, owalne. Złoty obrączka w kształcie popielicy z kamieniem i ozdobą. Wzrost 176 cm, budowa ciała szczupła, włosy ciemnoblonde, twarz pełna owalna, czoło wysokie lekko łysawe, oczy niebieskie, brwi łukowate, nos średni, wargi usta średnie, wargi cienkie, uszy średnie, owalne. Złoty obrączka w kształcie popielicy z kamieniem i ozdobą.

Prewokacyjne postanowienia rzymskiego sądu kasacyjnego

Adwokaci obywatela Bui garli, Sergija Antonowa wystosowali list do włoskich władz sądowniczych, w którym żądają cofnięcia prowokacyjnej decyzji rzymskiego sądu kasacyjnego w sprawie ponownego osądzenia w areszcie Antonowa. Wyrazili oni zdumienie z powodu takiego postępowania, podkreślając, iż podobne postępowanie jest „dziwne” i „sprzeczne z innymi, wcześniejszymi aktami prawnymi, które są ustanowione w analogicznych wypadkach”.

Wypały

W Gdyni na skrzyżowaniu ulic Władysława IV i Traugotta Józef L. kierując „Fiatem” 125 p GDU 0644 na przejściu dla pieszych potoczył przechodzącą przez jezdnię Antonia Ch. lat 77. Kobieta doznała ogólnych obrażeń.

Zniewa dorożowe w pełni. Po towów i Usług Rybackich „Koga” w Helu.

Fot. M. Zarzecki

Wypały

W Gdyni na skrzyżowaniu ulic Władysława IV i Traugotta Józef L. kierując „Fiatem” 125 p GDU 0644 na przejściu dla pieszych potoczył przechodzącą przez jezdnię Antonia Ch. lat 77. Kobieta doznała ogólnych obrażeń.

Wypały

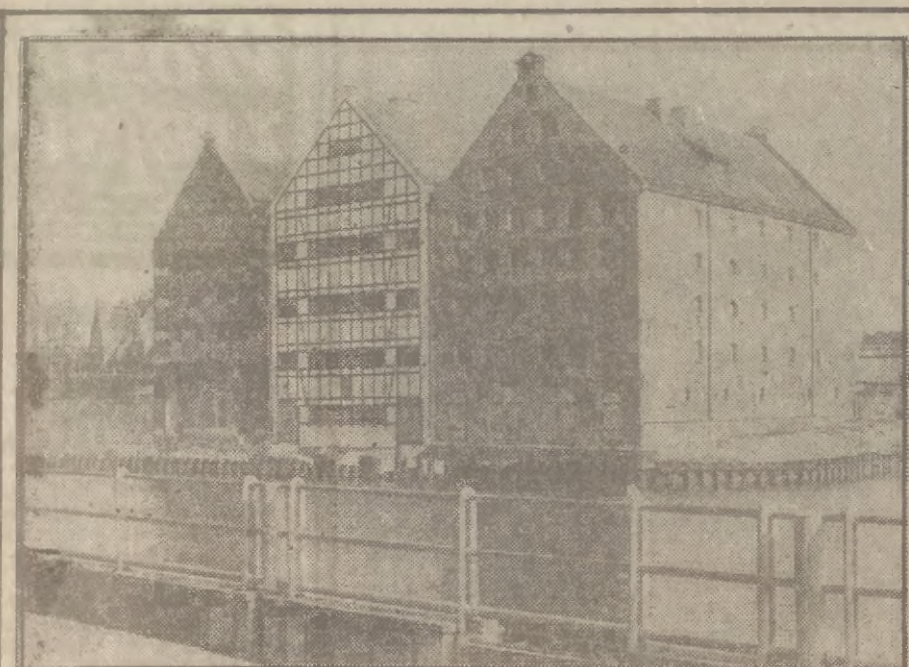
W Gdyni na skrzyżowaniu ulic Władysława IV i Traugotta Józef L. kierując „Fiatem” 125 p GDU 0644 na przejściu dla pieszych potoczył przechodzącą przez jezdnię Antonia Ch. lat 77. Kobieta doznała ogólnych obrażeń.

Wypały

W Gdyni na skrzyżowaniu ulic Władysława IV i Traugotta Józef L. kierując „Fiatem” 125 p GDU 0644 na przejściu dla pieszych potoczył przechodzącą przez jezdnię Antonia Ch. lat 77. Kobieta doznała ogólnych obrażeń.

Wypały

W Gdyni na skrzyżowaniu ulic Władysława IV i Traugotta Józef L. kierując „Fiatem” 125 p GDU 0644 na przejściu dla pieszych potoczył przechodzącą przez jezdnię Antonia Ch. lat 77. Kobieta doznała ogólnych obrażeń.



W nowej pracowni

W odrestaurowanych starożytnych spichrzach nad Motławą — CENTRALNE MUZEUM MORSKIE W GDAŃSKU otrzymało dodatkową, tak mu potrzebną powierzchnię wystawową i nie tylko...

Z klasycznych pomieszczeń przy ul. Tokarskiej w Gdańsku przeniesiono do nowych pomieszczeń pracownię modelarską, w której teraz już można podjąć się renowacji i budowy dużych modeli.

Po zakończeniu prac studyjnych nad odrestaurowaniem dwóch lat temu pod Tok-



miem średniowieczną łodzią — modelarze z CMM przystąpili do jej rekonstrukcji w skali 1:10. (Zdjęcie 2 i 3 z prawej).

Właśnie gabaryty nowych pracowni umożliwiły studia nad kolekcją modeli z Dworu Artusa. Praca nad jednym modelem studyjnym i warsztatowa, trwa około 2 lat i jak nas poinformował kierownik działu historii budownictwa okrętowego w CMM — JERZY LITWIN — modelarstwo planuje wykonać wszystkie renowacje i repliki modeli, zanim Dwór Artusa będzie odrestaurowany w całości.

Począwszy od czwartego zdjęcia, nasz mini-fotoreportaż pokazuje końcowe prace nad jednym z modeli z Dworu Artusa.

W dawnym spichrzu, poza pracownią modelarską i działającą pomieszczeniem magazynowym — w najbliższym czasie zostanie zorganizowane nowoczesne fotolaboratorium.

(ek)

Fot. M. Zarzecki

PS. CMM w Gdańsku otrzymało telegram z londyńskiego muzeum w Greenwich o wysłaniu (19 km) do Gdańska na ms. „Innowroclaw” starej łodzi irlandzkiej, w Gdańsku powinna być w białym 22 km.



Podwójne szczęście - po chińsku

NIEWIELE to jednak obchodzących zawodników rażącej zadowolenia z faktu, że coś w ogóle pozostało do wygrania, którzy pracownicy w tym samym czasie przebijali celoidowe baloniki na 12 zielonych luteflayach rozstawionych ciasno, zbyt ciasno — na co narzekali gracze zepchnięci przez rywali do głębokiej defensywy, w poznańskiej „Arenie”. Sądząc po apetycie niespecjalnie to wzruszało i Roya Evansa, przewodniczącego Międzynarodowej Federacji Tenisa Stołowego, wyśokiego, starszego Walijczyka o twardym dobrodusznym charakterze, który regulując wczorajszym popołudniem pojawiał się w restauracji hotelu „Merkury” i najprawdopodobniej w takich momentach zapomniał całkowicie o turniejowych pojedynkach.

Dopiero w piątek w południe w kulisach „Areny” oddechnięty z ulgą. Po kilku godzinach pierwszy Chińczyk dotarł do hotelu „Wielkopolskiego”. Egzotykiem goście niezbyt widząc utrudnieni dwudniową podróżą z Pekinu udali się natychmiast na salę. Gry drużynowe dobiegały akurat finałów, gdy ekipa Chińskiej Republiki Ludowej niepostrzeżenie zajęła miejsca na trybunie. Niezliczeni kibice stracili natychmiast zainteresowanie dla wydarzeń dziejących się na stołach. Najodważniejsi, jak zwykle, byli dzieci. Wkrótce polskie maluchy otoczyły gęstym wianuszkami grupę skośnookich arcy mistrzów. Ci zaś, początkowo zaskoczeni, później z przyrodzoną sobie cierpliwością podziwiali kartki, karteczki, programy. Dobry to był czas dla dwojga autografów.

NIEWYSOCY, postury raczej drobnej o starannie przyściętych włosach, odziani w przydatkowe brązowe płaszczki ze sztucznym popielatym mniemem na kelmierzach — Chińczycy przypominali raczej gości z dalekiej prowincji niż niepokonanych mistrzów tej skomplikowanej gry. Tak jak ich nieobecność trapiła organizatorów, tak ich przybycie skłoniło do podjęcia pozostałych zawodników. Nie od dziś bowiem wiadomo, że przyjeżdżają oni do Europy nie po to, by łamić zwycięstwa.

Ale też podejście do treningu po części tłumaczy źródła ich obecnych hegemonii. Gdy gdzieś po godzinie 21 Podnoszą zakończył zwycięstwo dla ZSRRL turniej drużynowy mężczyzn, Chińczycy niespiesznie rozpakowali rozgrzewkę, przygotowując organizm do normalnego treningu. Hala opustoszała, kibice, którzy od południa śledzili pojedynki na

W piątkowe przedpołudnie zdenerwowanie organizatorów sięgało zenitu. Prezes Polskiego Związku Tenisa Stołowego JERZY DACHOWSKI niepokojnie przyglądał starannie ułożoną fryzurę, a sekretarz generalny MAREK CYBULKO miał się pomiędzy telefonem i telefonem. Zapowiadała się kłapa na całej linii Secretin i Birocheau, o czym w Poznaniu już wiadomo, wsiadli na Orly w samochody i rozjechali się do domów. Reputację turnieju mógł jedynie uratować udział najlepszych z najlepszych w tej grze. Ale Chińczycy również utknęli w Paryżu. Mijały godziny, a na lotnisku w Warszawie wciąż nie lądował samolot z Francji...

12 stołach czuli się już na tyle skołowani, że nie bardzo mieli ochotę na deser po chińsku. Organizatorzy również, ale z całkiem innych przyczyn. Wynajem „Areny” na czas imprezy kosztował ich ryczałtowo nieco ponad milion złotych. Za trening Chińczyków, jak to miało się odbyć już po zakończeniu turnieju drużynowego, trzeba było wykuć znowu nieco ponad 100 tysięcy. Zapobiegliwie zaproponowano im granie podczas meczów finałowych na wolnych akurat stołach. Goście się skrzyżowali, stanęli swoje zajęcia, także wysłali rywali, których na co dzień niemi

losiennie ogrywają. Wciąż sekretarz Cybulko pojął w lot swój nieszczęście, a może zwyczajnie bał się, że Chińczycy, równie cicho jak weszli, opuszczą „Arenę” i wyjadą z Poznania. Zławsza, że inne powody też by się znalazły. Hotel, w którym zakwaterowano uczestników turnieju do najbardziej wygodnych już dzisiaj nie należy. Pokoje dla tych, którzy przyjeżdżali ostatni były bez łożek. Szefowie ekipy chińskiej tylko pokrętili głowami, ale po dwudniowej podróży przelecieli i tę pigułkę.

NIESTETY, mimo że Międzynarodowe Miśtrzostwo Polski w Tenisie Stołowym miały wielu sponsorów, których dokładnie wymieniono w okolicznościowym programie, nie wszystkie dotarły na przyszłowiejszy ostatni dzień. O hotelu już było, dodam więc, że zapowiedzi spikera wzbudziły salwy śmiechu nawet wśród milusińskich, a kwestie wygłaszane w językach obcych były za trudne do rozszyfrowania dla biegłego poliglota. Szkwankowała też informacja. Wielka tablica świetlna służyła jedynie do wyświetlania dwóch frapujących napisów: albo przypominano rangę turnieju, albo kierowano do pewnego sklepu przy ul. Staszica. Sklep ten, o czym przez dzień niemal cały można było czytać aż do znużenia, oferując do sprzedaży koncentraty z owoców cytru-

nych, powstał na początku rejsu. Aczkolwiek w tym akurat przypadku sprawa wydawała się być jasna, że sprawa, jako iż mechanizm, opiekę nad pomieszczeniami zajmowanymi przez ludzi zatrudnionych w maszynie, i posiada dając zapasowe klucze do obojczyków Zbigniew Sroka zgłosił o zaginięciu klucza właśnie od tej jednej pustej kabiny. Nie wiedział wtedy przecież, bo nie mógł wie dzieć czegoś o czym nie wie dział nawet kapitan, a miało być, że „Ursus” weźmie w Karacz na pokład sprzęt udający się do kraju polskiej wyprawy wysokogórskiej. I że kłopotem ekspedycji zamieszka w wolnej kabinie, co będzie się łączyło z jej przygotowaniem dla nowego lokatora.

MIELI szczęście. Pośród tłumy przemierzającej go we wszystkie strony pomieszczenia bombajskiego terminalu lotniczego nikt nie zwrócił uwagi na wystraszony europejskim wyglądem, który z niewielkim bagażem w ręku w ostatniej do słownej chwili zajął miejsce w maszynie odlatującej do Pragi ze śródlatowaniem w Atenach.

Zbigniew Sroka, 36-letni II mechanik z ms. „Ursusa” kończący w tak niecodzienny sposób, za sprawą kapitana oraz miejscowego agenta PLO, swój pierwszy od ponad pół roku rejs, odczekał z ulgą dopiero wtedy, gdy rozległa przedmiedzia Bombaju skryły się pod niebieskawą mgłą, poprzez którą zaczęła prześwitywać w dół gęsta podziwrotność zieleń. Dopiero wówczas, pomimo świadomości, iż w kraju czeka na niego niewątpliwie proces sądowy, a kto wie czy również i nie więzienna cela — poczuł się przez myśl nie przesłano mu, by wysiąść po drodze w Grecji i szukać szczęścia poza granicami kraju. Wiedział, że nigdzie nie znalazłby spokoju, i że ta jedna chwila, w której podjął biznesową, w skutki decyzji może go kosztować najwyższą cenę.

Dziś trudno stwierdzić czy decyzję tę Zbigniew Sroka podjął już w Europie, konkretnie zaś w Antwerpi, gdzie szedłszy na ląd mógł nawiązać kontakt z kimś reprezentującym przemyślny gang i od kogo mógł otrzymać zaliczkę, a za czym przemawiałby fakt, iż dysponował on w tym porcie pewną ilością obcych dewiz — czy stało się to dopiero w Karaczi.

Nieważne byłoby również uzyskać jednoznacznej odpowiedzi na pytanie czy zamierzał wykorzystać do swych celów zwolnienia niespodziewano tu po wyjściu statku z Gdańska, czyli w dniu 5 sierpnia ubiegłego roku, kobiety nr 125 należącej do owanowanego na stanowisko magazyniera jednego z mecha-

W piątkowe przedpołudnie zdenerwowanie organizatorów sięgało zenitu. Prezes Polskiego Związku Tenisa Stołowego JERZY DACHOWSKI niepokojnie przyglądał starannie ułożoną fryzurę, a sekretarz generalny MAREK CYBULKO miał się pomiędzy telefonem i telefonem. Zapowiadała się kłapa na całej linii Secretin i Birocheau, o czym w Poznaniu już wiadomo, wsiadli na Orly w samochody i rozjechali się do domów. Reputację turnieju mógł jedynie uratować udział najlepszych z najlepszych w tej grze. Ale Chińczycy również utknęli w Paryżu. Mijały godziny, a na lotnisku w Warszawie wciąż nie lądował samolot z Francji...

12 stołach czuli się już na tyle skołowani, że nie bardzo mieli ochotę na deser po chińsku. Organizatorzy również, ale z całkiem innych przyczyn. Wynajem „Areny” na czas imprezy kosztował ich ryczałtowo nieco ponad milion złotych. Za trening Chińczyków, jak to miało się odbyć już po zakończeniu turnieju drużynowego, trzeba było wykuć znowu nieco ponad 100 tysięcy. Zapobiegliwie zaproponowano im granie podczas meczów finałowych na wolnych akurat stołach. Goście się skrzyżowali, stanęli swoje zajęcia, także wysłali rywali, których na co dzień niemi

losiennie ogrywają. Wciąż sekretarz Cybulko pojął w lot swój nieszczęście, a może zwyczajnie bał się, że Chińczycy, równie cicho jak weszli, opuszczą „Arenę” i wyjadą z Poznania. Zławsza, że inne powody też by się znalazły. Hotel, w którym zakwaterowano uczestników turnieju do najbardziej wygodnych już dzisiaj nie należy. Pokoje dla tych, którzy przyjeżdżali ostatni były bez łożek. Szefowie ekipy chińskiej tylko pokrętili głowami, ale po dwudniowej podróży przelecieli i tę pigułkę.

NIESTETY, mimo że Międzynarodowe Miśtrzostwo Polski w Tenisie Stołowym miały wielu sponsorów, których dokładnie wymieniono w okolicznościowym programie, nie wszystkie dotarły na przyszłowiejszy ostatni dzień. O hotelu już było, dodam więc, że zapowiedzi spikera wzbudziły salwy śmiechu nawet wśród milusińskich, a kwestie wygłaszane w językach obcych były za trudne do rozszyfrowania dla biegłego poliglota. Szkwankowała też informacja. Wielka tablica świetlna służyła jedynie do wyświetlania dwóch frapujących napisów: albo przypominano rangę turnieju, albo kierowano do pewnego sklepu przy ul. Staszica. Sklep ten, o czym przez dzień niemal cały można było czytać aż do znużenia, oferując do sprzedaży koncentraty z owoców cytru-

nych, powstał na początku rejsu. Aczkolwiek w tym akurat przypadku sprawa wydawała się być jasna, że sprawa, jako iż mechanizm, opiekę nad pomieszczeniami zajmowanymi przez ludzi zatrudnionych w maszynie, i posiada dając zapasowe klucze do obojczyków Zbigniew Sroka zgłosił o zaginięciu klucza właśnie od tej jednej pustej kabiny. Nie wiedział wtedy przecież, bo nie mógł wie dzieć czegoś o czym nie wie dział nawet kapitan, a miało być, że „Ursus” weźmie w Karacz na pokład sprzęt udający się do kraju polskiej wyprawy wysokogórskiej. I że kłopotem ekspedycji zamieszka w wolnej kabinie, co będzie się łączyło z jej przygotowaniem dla nowego lokatora.

MIELI szczęście. Pośród tłumy przemierzającej go we wszystkie strony pomieszczenia bombajskiego terminalu lotniczego nikt nie zwrócił uwagi na wystraszony europejskim wyglądem, który z niewielkim bagażem w ręku w ostatniej do słownej chwili zajął miejsce w maszynie odlatującej do Pragi ze śródlatowaniem w Atenach.

Zbigniew Sroka, 36-letni II mechanik z ms. „Ursusa” kończący w tak niecodzienny sposób, za sprawą kapitana oraz miejscowego agenta PLO, swój pierwszy od ponad pół roku rejs, odczekał z ulgą dopiero wtedy, gdy rozległa przedmiedzia Bombaju skryły się pod niebieskawą mgłą, poprzez którą zaczęła prześwitywać w dół gęsta podziwrotność zieleń. Dopiero wówczas, pomimo świadomości, iż w kraju czeka na niego niewątpliwie proces sądowy, a kto wie czy również i nie więzienna cela — poczuł się przez myśl nie przesłano mu, by wysiąść po drodze w Grecji i szukać szczęścia poza granicami kraju. Wiedział, że nigdzie nie znalazłby spokoju, i że ta jedna chwila, w której podjął biznesową, w skutki decyzji może go kosztować najwyższą cenę.

Dziś trudno stwierdzić czy decyzję tę Zbigniew Sroka podjął już w Europie, konkretnie zaś w Antwerpi, gdzie szedłszy na ląd mógł nawiązać kontakt z kimś reprezentującym przemyślny gang i od kogo mógł otrzymać zaliczkę, a za czym przemawiałby fakt, iż dysponował on w tym porcie pewną ilością obcych dewiz — czy stało się to dopiero w Karaczi.

Nieważne byłoby również uzyskać jednoznacznej odpowiedzi na pytanie czy zamierzał wykorzystać do swych celów zwolnienia niespodziewano tu po wyjściu statku z Gdańska, czyli w dniu 5 sierpnia ubiegłego roku, kobiety nr 125 należącej do owanowanego na stanowisko magazyniera jednego z mecha-

to nie uwierzył, że trenuje tylko 3 godziny dziennie, a na opanowanie serwisu, tej strasznej broni, która przeraża „Europejczyków, przeznacza zaledwie 15 minut. Nie zmienia też tak często okładzin jak na przykład Szwedzi. Jego czopowana czerwona okładzina typu double-happines — podwójne szczęście — wyglądała na mocno zużytą. Podwójne szczęście — najlepiej po chińsku — niewielu Europejczyków wyrażało się o niej aż tak pieszczotliwie. Sam Jiang zdawał się być z niej najzupełniej zadowolony.

W który obecnie ma nu mer dwa — wydawało się nawet, że gra w sposób bardziej urozmaicony i atrakcyjny dla widza. Jego spotkania były bardziej widowiskowe, niż atakującego dość jednostronnie Janga. Zresztą po powrocie z Tokio Grubba twierdził, że to on właśnie zostanie czempionem. W Poznaniu wygrał latwiej niż Jiang. W finale spodziewano się zatem wyrównanej walki. Nic z tego. Wang w trzech setach dołożył się zaledwie 34 punktów. Na trybunach kręcono głowami. Wynik zdawał się być ustalony przed grą. Kilka efektownych lobów na koniec trzeciego seta, to było wszystko, co było wszystkim, a nie wielkie jej od piątku do niedzieli przebiegło na turnieju, uraczyli obaj mistrzostwem.

Bettina Vrieskoop, która pracowała podobno dorównuje Azjatkom — w Poznaniu nie bardzo mogła im sprostać. Może zresztą nie pracuje już tak intensywnie: Grubba i Jakubowicz, którzy spędzili ostatnio w Holandii osiem dni twierdzą, że trenuje ona obecnie ok. 5 godzin dziennie, ale też w tym czasie nie zmaguje ani jednej minuty. Niemniej w Poznaniu partnerka Grubby odpadła z turnieju po napotkaniu pierwszej Chinki — Ni Xia Liang. Bettina nie mogła sobie poradzić z jej błyskawicznymi atakami, każdej, nieco wyżej za granicę pieszczki.

Gdy w niedzielę po południu na stole przed podium ustawiono rząd tandemnych w swojej urzędzie porcelanowych pucharów, przemówiły żartowały, iż Chińczycy powinni być wdzięczni Grubbie i Ku-charskiemu. Gdyby nie oni, a także Bettina i debiliści z Rumunii, goście z ChRL musieliby taszczyć te uroczyste dzbanki aż do Pekinu. Był może organizatorzy, zapraszając Chińczyków zapomnieli, iż wywodzi się oni z kraju, który w produkcji porcelany miał jednakoż pewne osiągnięcia. By więc nie wieść drewna do lasu — większość tych skorup zabrali do Warszawy pracownicy chińskiej ambasady.

Do startu samolotu pozostało zaledwie kilka minut. Siedzący za kierownicą człowiek przyśpieszył podał gaz i wóz potoczył się niemal bezszelestnie pod bramę lotnisk. Teraz należało jeszcze tylko możliwie dyskretnie podprowadzić do schodków wciągniętego w tylnie siedzenie pasażera i wszystko będzie okay.

nich latach, przypadki zaginięć marynarzy pomiędzy portami. Czy zdawał sobie z niego sprawę, kiedy bezpośrednio po zaciągnięciu w Karaczi wyszedł do miasta, żeby, jak to później wyjaśnił w śledztwie odebrać z pewnej firmy zamówioną tam przez kogoś z rodziny portię wyrobów z anksy? Wówczas ja szcze chyba nie. O ile naturalnie przyjąć, że wszystko co się później wydarzyło było wyłącznie dziełem czystej

raz żadnych skojarzeń, ani tym bardziej obaw. Można też uwiaryć, że dość częste pojawianie się wspomnianego „Tadzia” na pokładzie „Ursusa” powodowane było jedynie sympatią młodego Pakistańczyka do Polaków, jak również do naszego piwa, o które potrafił przynajmniej się przy każdej możliwości okazywać.

Gdy wszelako tenże sam pozer na każdą rupię „Tadzia” dorabiając braniem na lekką marynary i wy-



W akcji druga rakietka świata — Jiang Jia Liang. CAF

O kulturze

JUŻ wkrótce zacznie się okres uroczystych obchodów 40-lecia Polski Ludowej, tego ważnego dla nas wszystkich jubileuszu. I nie ma potrzeby przypominać, znajdzie się dostatecznie dużo powodów do dumy. Jeśli chodzi jednak o żywo nas obchodzące sprawy kulturolne i postawione przed nami przez IX Zjazd Partii zadania — mamy się cieszyć dorobkiem czy martwić potrzebami?

Dorobek jest oczywisty — występują corocznie tysiące zespołów, pracuje tyleż kół zainteresowań, kursów itp., odbywa się tysiące prelekcji, spotkań, koncertów, wystaw itp., itd. Korzysta z tego wszystkich dziesiątki i setki tysięcy ludzi rocznie, z mniejszym lub większym dla siebie pożytkiem. A przecież uświadomili się też niedostatek pracy ideowo-wychowawczej, chyba więc powierzchowności, naskakowatości niektórych poczynań na odcinku krzewienia kultury? Nadmiernie może skłonność do organizowania efektownych imprez własnych? Problem ten polecam do przemyślenia zainteresowanym. Wyciągnięcie wniosków z oceny kolejnego etapu wykonanej pracy może wyjść tylko na korzyść sprawie.

Rozporządzamy dość sporą bazą placówek kulturalnych, ofiarą i dobrą kadrową pracowników kultury, sporą ilość sprzętu, środków materialnych — powiedzmy sobie szczerze, niewspółmierne to wszystko do stale rosnących potrzeb nowych roczników rozpoczynających pracę zawodową, wymagających opieki ludzi, którzy pracą kofezą, społecznym zadanem wobec młodzieży, która opuszcza się w naukę, zwiększającą się wymagań zalog i środowisk pracowniczych. Wyraźnie przy tym zarysował się 5-dniowy tydzień pracy.

Józef Kuszewski

Cieszymy się zatem dorobkiem, ale jednocześnie mądrze, po gospodarsku, według hierarchii ważności wziąć się trzeba za zaspokojenie trwałej już rozbudowanych potrzeb. Wycofawć się choćby z zakupywania biletów na tandetne programy estrady, która notabene ma zadaniową skłonność traktowania zakładów pracy jak przysłówowego Jelenia; mniej organizować imprez i przedsięwzięć doradczych, przynajmniej nie wielkie ogółowi. Mniej — na rzecz poważniejszych dokonań, zyskujących aprobatę zalog, mających perspektywę trwałości. Będą one pierwszymi oddawać wypadnie zgodzienie ideowo-wychowawczym, wychowania przez pracę w środowisku pracy. Z tym się niewątpliwie wszyscy godzą, co nie umniejsza jednak trudności w podejściu do tej kapitalnej sprawy. Klimat, atmosfera środowiska zakładu pracy może sprzyjać wychowaniu, kształtowaniu właściwego stosunku do pracy albo wręcz przeciwnie. Tylko, że pisać te słowa bynajmniej nie reprezentuje modelu wychowawcy i tym samym rad udzielać nie może, są od tego biegłjsi w promociu i do nich należy się zwracać. Wreszcie ostatnia z moich myśli niespokojnych. Chodzi mi o planowanie w kulturze (a raczej jej brak). Planowanie i systematyczna realizacja poważniejszych zamiarów oświatowych, wychowawczych, rekreacyjnych itp. To również jedna ze słabszych stron działalności społecznego ruchu kulturalnego, który ciągle cechuje się doradzością, aktywnością poczynną. Planowanie może niezbędnie przystaje do „kultury”, zwłaszcza na Polskę, skłonną do improvizacji — przewidujemy więc perspektywę rozwoju zjawisk kulturowych. W tworzących się związkach zawodowych, zakładach pracy, klubach, muzeach, teatrach, galeriach i domach kultury.

Od takich przewidywań blisko już, jak przez śnieg, do świadomego kształtowania kulturalnych procesów i faktów. O to zaś powinno chodzić.

której jeszcze tej samej nocy „Tadzio” umieszczał „środki farmaceutyczne”. Sroka natomiast potówkę 5-rupiejowego banknotu i przykazanie, by towar oddał w Rotterdamie osobiste akcizielowi drugiej połowy upoważnionemu do uregulowania całej należności.

JESLI nawet w trakcie finalizowania przemyślnych transakcji II mechanik nie odczuwał większego niepokoju, co po trzech miesiącach tłumaczył odurzeniem go jakimś narkotykowym wianem najprawdopodobniej do pitel w hotelu whiskey, to dowiedziawszy się najazutem o znalezieniu kontrabandy — poczuł strach paraliżujący mu wszystkie członki. Ogrom przeróżnych pogłębił dodatkowo udział w zebraniu zalogi,

jaki zwoltał kapitan statku w celu zapełnienia do anonimowego jeszcze wówczas przemyślnika, żeby dla własnego bezpieczeństwa ujawnić się, umożliwiający w ten sposób podjęcie działań zaradczych. I chociaż, przynajmniej zrazu, Zbigniew Sroka nie zamierzał się przynajmniej a chwilę, że gardło zwłozca podczas czarnych nocy — lek, próbował odpaść przy pomocy alkoholu, w końcu przecież skapitulował. Nim „Ursus” zawinął do Bombaju, II mechanik zameldował się u kapitana, przedstawiając mu całą prawdę i przekazując jako dowód potówkę przedarłego banknotu, a także napisaną przez siebie kartkę o treści „All is well”, którą zgodnie z umową miał wystać z Bombaju pod adresem pewnego przedsiębiorstwa handlowego w Karaczi.

Na tym też kończy się właściwie historia związana z wykrytym w porze przemytem narkotyków. Dodajmy: zni-

Niebezpieczny ładunek

WŁASNIE wtedy zaś ożaczom sprząających ukazało się 20 ukrytych pod koją półkilogramowych woreczków zawierających białą proszek, jak się później okazało będący czystą heroiną, przedstawiającą wartość, oczywiście liczoną według cen czarnorynkowych, ok. 1,5 mln dolarów.

Lecąc do Polski, a następnie już po aresztowaniu go w dniu 25 grudnia ubiegłego roku, a więc w tym samym dniu, w którym obelgający linie indyjską ms. „Ursus” po 113 dniach powrócił do Gdańska, Zbigniew Sroka posiadał dość czasu na dokładną przeanalizowanie swego postępowania. Miał zatem sposobność nie tylko rozważyć we własnym sumieniu ogrom szkodliwej tego czynności, ale także zrozumieć na jakie niebezpieczeństwo naraził siebie oraz pozostałych 37 członków zalogi. Niebezpieczeństwo, o którym świadczyć mogła najbardziej dość liczne niesiełty, odnotowywane w ostat-

go przypadku, na który zrealizować nie miał najmniejszego wpływu.

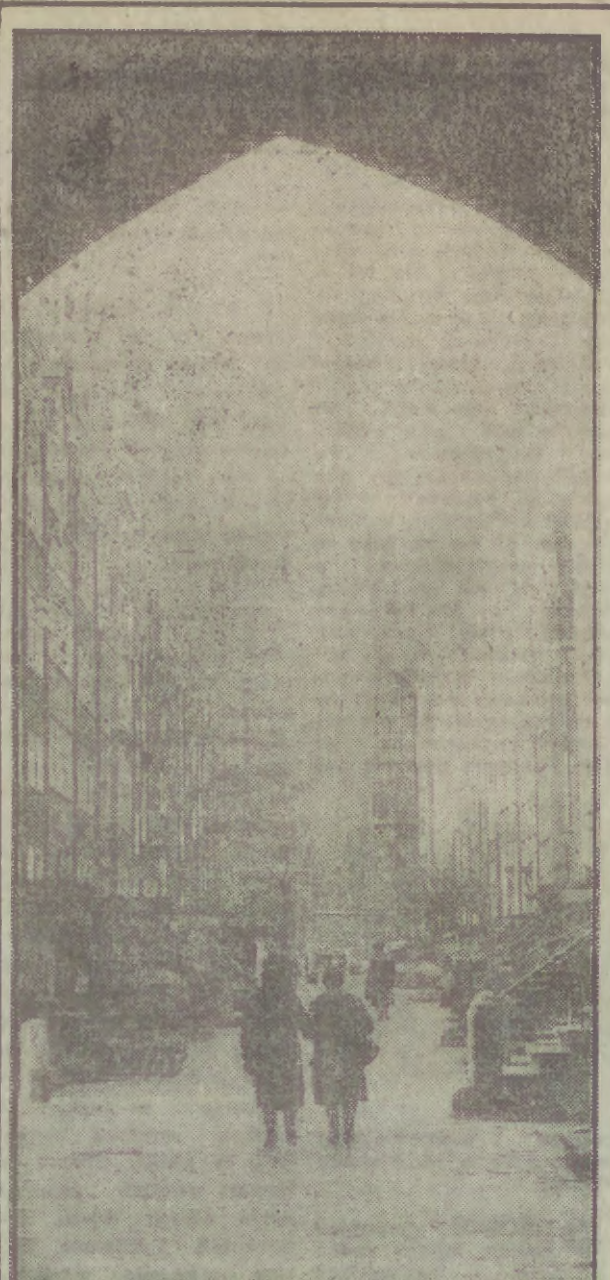
MOŻNA było zgodzić się, iż fakt przewiezienia go do centrum Karaczi przez właściciela żółtej „Toyoty”, nazywającego siebie „Tadziem” — polskim kierowcą i znajdującego spora słów w nadwiślańskim języku — nie musiał budzić za-

nie musiał z kolei przeobrazić się w absolutną pewność, kiedy do stolika przysiadł się dobrze ubrany starszy pan o dość pulchnej sylwetce, do którego „Tadzio” zwracał się z widocznym szacunkiem i którego tytułował „szefem”.

Od tego zresztą momentu sytuacja stała się, aż nadto klarowna. Bez przydługich wstępów nowy znajomy zaproponował II mechanikowi dostarczenie do Rotterdamu pewnej przesyłki zawierającej medykamenty. Bynajmniej nie grzeszcząciewo. Za poniesioną fatory Polak miał otrzymać płatne w porcie przeznaczenia wynagrodzenie w wysokości 10 tysięcy dolarów USA. Od słowa do słowa, pomimo słabej angielszczyzny Zbigniewa Sroki, oboj dżentelmeni uzgodnili wszystkie najniebezpieczniejsze szczegóły. Otóż „szef” otrzymał klucz od kabiny 125, w

szczonym komisynie wkrótce po wyjściu „Ursusa” z portu Karaczi i po uprzednim wykonaniu dokumentacji fotograficznej oraz zabezpieczeniu niewielkiej próbki do analizy laboratoryjnej.

PS. Nazwisko II mechanika zostało zmienione. K.W.D.



Piękno gdańskich uliczek: ul. Marlicka. Fot. M. Zarzecki

— U pani Z. był znowu „naloł” — zaalarmowali nas mieszkańcy jednego z wejherowskich osiedli mieszkaniowych. — Staruszka leży teraz na tapczanie i z trudem przychodzi do siebie. Daliśmy jej środki uspokajające. Dlaczego takie dziwne najścia nie są publicznie pletnione? Sędziwi obywatele mają chyba prawo do ochrony swojego spokoju, który jest najcenniejszym dobrem na starość.

OBURZENI sąsiedzi pani Z. (chwała im za to, że nie są porażeni zniechęceniem) naprowadzili nas na trop niebialego zjawiska społecznego, któremu nie wolno się rozpieścić. Coraz częściej bowiem zdarzają się — nie tylko w Wejherowie — wypadki nadmiernej starości, samotnych ludzi przez młode małżeństwa poszukujące mieszkania. „Goście” ci zachowują się niejednokrotnie dość nachalnie, a nawet agresywnie, doprowadzając starców do rozstroju nerwowego. Mamy tu więc do czynienia z klasycznymi przykładami wypaczenia szlachetnej skądinąd i pożytecznej społecznie idei, której założenia warto przypomnieć.

Od pewnego czasu upowszechniana jest tzw. akcja tworzenia nowych układów rodzinnych. Jej zasady są proste: starzy, samotni ludzie „z metrażem” w zamian za opiekę i zwykłą serdeczność świadczą przez przyjętych współlokatorów dają im dach nad głową z perspektywą zajęcia całego mieszkania, gdy wiekowy człowiek dobiegnie kresu swojego życia. Oczywiście wszystko musi się odbywać formalnie i we dług przyjętych norm współżycia społecznego. Tymczasem sporo ludzi zainteresowanych tą sprawą w ogóle nie wie (lub udaje, że nie wie) iż obowiązują w tym względzie odpowiednie for-

malności. Stąd „dzikie za jazdy” na mieszkania seniorów w nadziei, że stary człowiek „da się namówić na nową rodzinę”.

— Problem ten jest uregulowany — mówi kierownik Wydziału Spraw Loka-

lowych Urzędu Miasta w Wejherowie, mgr Krystyna Niklewicz. — Artykuł 8 prawa lokalowego (Dziennik Ustaw nr 11 z 1983 r.) rozszerza interpretację pojęcia „osoby bliskie” zaliczając „osoby bliskie” opiekunów. Jeśli stary człowiek decyduje się zameldować

się w łaski Jerzego G. namówił go, by ich zameldował na swój metraż. Obiecali, że w zamian będą się o niego troszczyć i umilać mu schyłek życia. Idylla we wspólnym domu — trwała krótko. Okazało się bowiem, że małżonkowie C. są pasywnymi społeczni — nigdzie nie pracują, za to lubią zagadki do kieliszka i wszędzie awantury. Gdy staruszek zwrócił swoim „opiekunom” uwagę, że zamieniają jego dom w me-
linę pijacką, został przez nich pobity. W obawie o swoje życie zaczął szukać w chlewieku na podwórku. Sprawa ta miała swój epilog przed sądem.

— Miał bowiem tę tragiczną świadomość własnej podłości, świadomość, która nieczym zmore będzie przesładować go do końca życia.

Kluczowym momentem w roli Szacilly jest rozmo-

wa, którą Hoppe przeprowadza z profesorem Sonnenbrunchem, niewiedzącym okrucieństw, jakie dzieją się poza jego pięknym i sterylnym gabinetem. W tym fragmencie spokojnego przedstawienia Hoppe próbuje zasymulować swojemu dawnemu szefowi, że świat wcale nie jest taki piękny i wspaniały, jak on sobie wyobraża. I gdy te próby porozumienia się nie dają rezultatu, w oczach Hoppego-Szacilly jest już tylko rezygnacja...

Te dwie role Andrzeja Szacilly, które tutaj wspominałem sugerują, że są możliwości aktora, które, zapewne, w pełni zostały wykorzystane w przyszłości. Tymczasem aktor ten gra w bieżącym repertuarze Teatru „Wybrzeże” — są dwójka takich, co ukradli księżyc, a ostatnio wystąpił w premierze „Operetki” Gombrowicza w reżyserii Ryszarda Majora jako dystyngowany lo-
kaj Wiladysław. Także w tej małej roli Szacillo pokazał, co znaczy pomysłowość aktorska.

Nie ukrywam, że ciekaw jestem przyszłości aktorskiej Andrzeja Szacilly. Czekam na ciągłe na te swo-
je „pięć minut”. Wierzę, iż przyjdzie jego czas.

Wiesław Nowicki

GOMBROWICZ wracając do zarzucanego przed wielu laty pomysłu „Operetki” pisał: „Zamknąć w operetce pewną postać, pewien patos, nie naruszając jej świętej głupoty — oto kłopot niemiły!”

I rzeczywiście borykał się z nim i posilił autor przez czas długi, zostawiając w kofcu, dopiero w połowie lat sześćdziesiątych ostateczną wersję utworu, nastrojącą całą reżyserów i inscenizatorów równie niemiło o blemów. Stawiając przed nim pytania, na które nie jednokrotnie nie ma jednoznacznych, klarownych odpowiedzi. Ba, nie czyż na tym najlepszym ze znanych nam światów wszyscy ko jest i musi być jasne i proste?

Zastanawiam się zatem — jeżeli traktować tekst jako autentyczną operetkę, jak sugeruje, metaforyczny jednak przeciwieństwo tytułu, to decydować się trzeba na tańce, rajery, bon-ton i aristokratyczne funy. A cały „wielki świat” poruszający się w tak melodii banalnych i oklepanych, ale także przy akompaniamencie pomruków „świata lokalów”, którzy już wkrót-

ce zechcą się przebrać w złoczone poety, turniury i szapoklaski.

W tych operetkach świat nie prezentują się i księstwo Himalaj (Joanna Bogacka, Jerzy Łapiński) groteskowo przerysowani, karykaturalnie arystokratyczni i Szarm, Markiza i Firulet.

Ale typowa operetka z lansadami i wiedeńskim klimatem szybko się przeciełkoży. Poprzedzony marzeniami Albertynki (Małgorzata Konieczna) o nagości na widowinę dziejów wkracza „wiatr historii” zmierzający z powierzchni ziemi wszystkie zęła ze kostiumy, rujnujący świat Szarmów, Firuletów, Himalajów. Wal się wszystko, zmieniają się prawa ludzkiej gry, przewalają się wojny i rewolucje. Ostatecznie tylko Hufnagel, ów były kamerdyner zarządcy sądu nad miniona epoką i mistrz damsko-męskich mód-Flor, jedyny uścisnąć zachować własne oblicze.

Finalnie należy do nagiej Albertynki, jako symbolu odrzucenia wszelkich konwencji, jako symbolu odrzucenia maski i stroju, za którym kryje się dramat człowieka.

Wciąż mamy do czynienia jednocześnie z operet-

mownicy partycypują w opłatach za czynsz, energię elektryczną etc.). Umowa ma charakter cywilno-prawny. Wszelkie spory, które mogą wyniknąć między stronami rozstrzyga sąd.

PO co tyle korowodów, jeśli obie strony się dogadają? — zapytała nas pewna młoda para małżeńska pretendująca do statusu opiekunów (i do mieszkania). Ano po to, aby nie dochodziło do takich dramatów, jakie swego czasu rozegrał się w Wejherowie. (Pisałśmy o tym obszernie, toteż teraz tylko pokrótce przypominamy tę

poczucie winy, które jeden z nekanych starszków u-

jął w pełne bolesnej ironii

słowa: „Przepraszam, że

jeszcze żyję”. Rozumiejąc

trudną sytuację mieszkań-

niową wielu młodych mał-

żeństw nie możemy jako

społeczeństwo tolerować

nachalnego sposobu szuka-

nia dachu nad głową —

kosztom spokoju i zdrowia

naszych starych i często

zasłużonych dla ojczyzny

obywateli. Jest to społecz-

nie niebezpieczne, niemoral-

ne i nieetyczne. Musimy

chronić spokój starych lu-

dzi.

Dodajmy do słów pana

doktora: Inicjatywa musi

wyśleć od ludzi sędziwych.

To oni wyrażają chęć przy-

jęcia do swojego domu opie-

kunów, z którymi tworzyć

będą wspólnotę rodzinną, a

zatem komórką społeczną

bardzo złożonej i delikatnej

natury. W budowaniu no-

wego układu rodzinnego

współuczestniczą zwykle

przedstawiciele organizacji

społecznych (Ośrodek Opie-

kuna Społecznej, Polski

Komitet Pomocy Społecz-

nej, PCK) i właśnie od

niej młode małżeństwa po-

winny dowidywać się, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

zostanie w rodzinie, kto

„Żywo! fowiecki ma w sobie to niezrównanie rozkoszne, że jest całym stopniowym wcieleniem w życie i ziszczeniem się najczarniejszych snów. Jaka zaś od tych snów bywa najczęściej stokroć jeszcze piękniejsza?”

Julian Elmsdon „Moje przygody łowieckie”

Polowanie...



Wystarczy. Nagonka ruszyła zające wypychając na myśliwych. Pomykały stulizny słuchy, padły, lecz niejednemu obrońcy się wypuszczono z miotu.

Wtedy usłyszeli psy. W toki sposób można głośić tylko dziki. Dźwięki, tak młode myśliwemu zbliżyły się, już nie tylko psy jęczały w jej słowie. Pękły suche gałęzie, trzeszczały drgi łamane potężną siłą. Dźwięki sunęły na myśliwych na wprost, na sztych. Kiedy wyruszyli się z lasu skręciły w prawo, na kulawy sztych. Gruchnęły strzaly. Część watachy przebiegła się poza linię strzelców. Niektóre dziki zawróciły w

kę świerczak, umacniał w tarbie odyńca i złam wręcz temu, z którego ręki zwierzę padło. Najlepszy tym razem spośród rycerzy św. Huberta — zwycięzcy — cerskim przyjął ten symbol uznania za najwyższym szacunkiem i zatknął za wstążkę kapelusza. Zwierzę użył na podwoły i zniknął w lesie. Polowanie trwało.

A kiedy wczesny, zimowy zmrok zaczął się zagaśniać pod krzewy i wykroty, gdy otulał łysa obłąz, las usłyszał piesz obłąz — sygnał końca łowów, a noc przyniosła opowiesć.

Pisząc o myślistwie, niech

rej rzeczywistości potęgi i ogromu nie widać. Tak mówił łowca — Wiesław Ożóg i wygłosił pliki dokumentów mających potwierdzić tezę.

W naszym, gdańskim koło łowieckim „Cietrzew” wykonujemy zadania wynikające z obowiązującego prawa łowieckiego, wytycznych i za sad wprowadzonych w życie, bo zniszczyć samego siebie, a także i to, że myślistwo służy tej chlubił idei zachowania środowiska naturalnego.

OGNISKO huczało, a wiatr porwał języki ognia, wyciągał je i tarmosił na wszystkie strony, spisał iskrami i pyłem śnieżnym.

Podszedłem do Huberta Konkolewskiego — nestora myśliwych tego koła — właśnie wtedy, gdy ukradkiem wycelował łę wyciągnięty wiatrem. Czerstwa, mocno sylwetka 72-letniego mężczyzny pokonującego trudny tego dnia bez widocznych wysiłku.

Pan pyta czym jest dla mnie myślistwo. Odpowiedział, że jest moje życie.

Zdzisław Bzymek



Piękno gdańskich latarni... Fot. M. Zarzecki

Przedlistopadowy bohater romantyczny (2)

INNYM, równie popularnym wzorcem osobowym był bohater powieści poetyckich J.G. Byrona. Tytułowy bohater „Gaiura” jest jeszcze głębiej skłócony ze światem niż Werter — miłość potężna i nieszczerła, pragnienie ze msty, chora nienawiść, demonizm i skrajny indywidualizm, pogarda dla świata (niemożność zaakceptowania go w formie zastanej) stanowią wyzwanie rzucone przez Byrona współczesnym. Zresztą Byron pozostawił po sobie nie tylko literackie wyzwanie. Kiedy w Grecji wybuchło powstanie narodo we przeciwko Turkom — poeta udał się tam, aby słowo zniszczyć czyn. Los jakby spełniając jego życzenie (może uporowane) przyniósł mu wówczas chorobę i śmierć.

Dla romantyków polskich stał się Byron ideałem niedoścignionym, człowiekiem, który życiem własnym potwierdził literackie credo. Literatura bowiem w ich rozumieniu miała być „prawdą żywą”, związaną z życiem w społeczeństwie i historii.

Mickiewiczowski „Gustaw z Dziadów” cz. IV jest romantycznym kochankiem w stylu werterowskim i byronicznym. Polemika, która toczy się z kiedym nie było tylko o karzeniu „złego”, nieuczulę koła świata, to także apologia miłości wielkiej i namiennej, ale też drugoczącej życie bohatera. Książę podziwiający Gustawa używa argumentów ogólnoludzkich, powszechnie znanych, mówi o kojącym działaniu czasu, o tym, że nieszczerła miłość nie może stanowić podstaw do oskarżenia świata. Gustaw jednak na książęskie pytanie „znasz ty Ewan gielę?”, odpowiada równie niechętnie: „Ja znam ty nieszczerze!”.

Jako bohater romantyczny nie chce i nie może znać prawd banalnych, którymi kieruje się zbiorowość i roz sądek. Nie może, ponieważ to jego własne nieszczerze, przeżywane niezwykle intensywnie, stanowi punkt wyjścia do oceny świata.

P. Stefanowicz pisał o tym bohaterze tak: „Jednostka wyróżniona z tłumu geniuszem, wielką mi

łością, cierpieniem, szaleństwem, mniejszą zresztą, ale wyróżniona. Jednostka skłócona ze zbiorowością, postępująca form protestu. Jest rzeczą oczywistą, że w takiej sytuacji formy i materię protestu narzuca jej zbiorowość. Jeśli oni są normalni, ja będę szalony. Jeśli oni są rozsądni, ja będę poza rozumem. Jeśli ich (...) bawią miłosne przygody, moja miłość będzie na śmierć i życie. Takim (...) protestem przeciwko rozsądkowi, wyjątkości i normalności jest IV cz. „Dziadów” (...) Ponieważ Książę jest rozsądny, Gustaw jest szalony. Ponieważ Gustaw nie wierzy w duchy, Książę staje się upiorem. W taki właśnie sposób — przez przeczenie — ten nie zwyczajny bohater romantyczny staje się wcieleniem zwykłości swoich czasów”.

Powtórka z polskiego

ny staje się wcieleniem zwykłości swoich czasów”.

JAK sprawiła sobie, że zło i nieszczerze stanowią trwałe składniki ludzkiej egzystencji? Zło to nie błąd, chory i obłąkany Gustaw oskarża za świat. Przemiana, jaka nastąpi w dalszej części dramatu, polegać będzie już tylko na rozszerzeniu pola obserwacji.

Teraz jednak, pozostając w obrębie romantyzmu przed listopadowego, przypomnijmy innych bohaterów tego spektaklu — oszałały z bólu, złamany i pograżony w rozpacz Wacław („Maria”), Malczewski, albo podmiot liryczny „Sonetów krymskich” samotnik, tułacz, wygnaniec, cierpiący i artysta w jednej osobie — to tylko niektóre postaci z tej osobliwej galerii nieszczerliwych, smutnych, chorych z rozpaczy romantycznych młodzieńców.

Dlaczego byli samotni, a jeśli postrzegali świat, to obok piękna widzieli w nim tragiczną kondycję człowieka, dlatego uciekali w świat inny — własnej imagi nacji — często równie smutny i trujący jak ten, który istniał realnie?

Częściowo odpowiedzi już jest znana. Ten stan rzeczy można wytłumaczyć kryzysem światopoglądu oświeceniowego, w którym — o tym trzeba pamiętać — wychowało się młode romantyczne. Ale tylko częściowo.

ROMANTYCY polscy, szczególnie w pierwszym okresie lat dwudziestych, przeżyli kryzys innego rodzaju, był to kryzys wiary w historię, wiary w to, że jest sensowna i sprawiedliwa, że raz i na zawsze Opatrzność albo Rozum, że da się ją zrozumieć i wytłumaczyć.

Sytuacja polityczna w Królestwie Kongresowym nie sprzyjała młodej generacji twórców. Sier rządów i „rząd dusz” sprawowali w tym quasi polskim państwie ludzie odmiennych poglądów. Byli to zwolennicy ugody z Rosją, ludzie, którzy przeżyli epokę napoleońską i kłóskę, odrzucił spór Moskwy, który po upadku Bonaparteego nie widzieli dla Polski innej drogi jak pogodzenie się z rzeczywistością i budowanie polskiej autonomii w ramach powideńskich ustaleń z 1815 roku. Ich poglądy polityczne streszczały się w zasadzie akceptowaniu istniejącego stanu rzeczy. Nikła autonomia i liberalna konstytucja

stanowiła dla ówczesnej elity nadzieję na zachowanie minimum tradycji przy maksimum uległości. Ale też — jak podkreślają historycy — gwarancją dla własnych stanów i życiowej stabilizacji. Stabilizacji, której romantycy nie mogli i nie chcieli osiągnąć. Nie mogli, bo wszystko było z góry ustalone i skodyfikowane. Nie chcieli, bo oznaczałoby to zgodę na porządek, który odradza. Pesymizm bohaterów wywodzi się nie tylko ze źródeł egzystencjalnych, a także z refleksji nad historią. Historia to fatalna siła wdzierająca się w życie człowieka, niszcząca je, nie pozwalającą nadziei, a nawet pociechy, nie można by o ani jej zrozumieć, ani ją kierować, wpływać na jej bieg. Pozostaje poczucie bez

własnych fantazji, ludowej cudowności, orientacji ego tyki).

Z Wertera, Gustawa, Wacława czy też któregośkolwiek innego chorującego na „ból świata” (Istnienie) narodził się człowiek aktywnie uczestniczący w historii, taki, który tę historię próbuje zmienić, płacąc rzecz jasną wysoką cenę za tego rodzaju aktywność.

TRUDNO wyznaczyć jakąś wyraźną cezurę, odpowiedzieć na pytanie, kiedy zaczął się ten proces, ale ukazanie się „Konrada Wallenroda” świadczy o tym, że taka zmiana jest dokonana. Tekst wydany został w 1828 r. w Petersburgu, a więc na dwa lata przed wybuchem powstania listopadowego, a w roku zawierzenia się spisku koronacyjnego. Ówczesnych czytelników tej powieści poetyckiej nie zwiodł kostium historyczny (historizm maski), wie dziełi dobrze, że stanowi ono ze względu na cenzurę konieczną „warstwę izolacyjną”. W losach Litwa pokolenie młodych zobaczyło swoje własne dzieło, swój wizerunek. Spiskowice, człowiek podziemia działający „krycie”, „ludzący despotę”, w rzeczywistości dąży do zadanania wrogowi, najęźdźcy, śmiertelnego ciosu — oto bohater jakiego potrzebowali. Takie odczytanie dzieła („Brossury polityczne”) jest zrozumiałe, gdy przypomnieliśmy, że koniec lat dwudziestych ubiegłego wieku jest okresem, w którym powstała coraz liczniejsza organizacja konspiracyjna (na ziemiach polskich i w Rosji). Przykład Waleriana Łukasińskiego, spiskowca, którego publicznie zdegradowano (był żołnierzem) i poniesione przykrościem do armaty — zamiast odstraszyć — zachęcił i wskałał drogę. Tak samo jak okrutna rozprawa cara Aleksandra I z dekabrystami. Spiskowice stał się więc reprezentantem sprawy narodowej, dzieła „jak list”, a je go bronią jest podstęp i zdrada. Aby spełnić swój czyn — wyrzec się musiał wszystkiego — szczęścia, rodziny, miłości, a kiedy go spełnił, czekała go śmierć samotna, samobójcza. Nie żołnierska, bohaterska, pełna chwały. Konrad umiera ze świadomością tragicznych dyktatów, które zatrzymały jego życie, także jego „duszę”, chociaż tego nie chciał. Taką cenę zapłacił za uczestnictwo w historii.

Ten właśnie proces — od bohatera w typie werterowskim, byronicznym, którego kreowali w początkach lat dwudziestych A. Malczewski, A. Mickiewicz, J. Słowacki do bohatera „spiskowca, me czennika sprawy narodowej”, co „szczęście w domu nie znalazł, bo go nie było w ojczyźnie” — jest charakterystyczny dla polskiego romantyzmu w dobie przedlistopadowej. Na koniec — spróbujmy wyjaśnić pojęcia: mitem, werterizm, byronicizm, wallenrodizm.

Polonista

ROZMARYN LEKARSKI

(Rosmarinus officinalis) roślina jako krzew w krajach śródziemnomorskich. W Polsce dość rzadko uprawiany, lecz często hodowany w dołkach i ogródkach. Jego wysokiść dochodzi nawet do trzech metrów.

Surowem dla celów lekarskich, jak i kulinarnych, są drobne liście o podwójnie igły przypominające koloru, o lśniącej powierzchni, młode korzenie i aromaty czosnku, a smak — gorzki, ciarki, kamforowy i mocne ściągające.

Rozmaryn od czasów antycznych był rośliną związaną z miłością i zakochaniem — jak podaje „Magazyn Rodziny” — stał się częścią pojawiającą się jego motyw w poezji i piosenkach. W dzisiejszych czasach ceną się wysoko rozmaryn jako ziele kuchenne. Dużo popularnością cieszy się on we Francji i Włoszech, gdzie stosowany jest niemalże jako niezbędny dodatek do mięsa, smażonej ryby, niektórych zup i sosów. W postaci świeżych listków używa się go do pieczenia kurcząt i przyrządzania farszów, razem z listkami bazylii, pietruszki i szalwii. Doskonale harmonizuje ze smakiem mięs, płazów na ruszcie i rożnów. Dawniej dodawano rozmaryn również do warzenia piwa. Obecnie ma on szerokie zastosowanie w przemyśle kosmetycznym, gorzelnianym o-



raz jako dodatek do kazi del.

Stosowany w lecznictwie na cierpienia żołądkowe, wzdęcia i nerek działa również napotnie i przeciwréumatyczne.

Rozmaryn jest wiecznie zielonym krzewem, osiągnięciem w krajach śródziemnomorskich wysokości 150 cm. Kwiaty ma drobne, niebiesko-fioletowe, osadzone w kątach liści. Białe liście są z wierzchu gładkie, jasnozielone lub ciemnozielone, spodem omszone.

Rozmaryn może być uprawiany w doniczkach jako roślinę dekoracyjną i w tych warunkach udaje się najlepiej. W ogródkach i na balkonach często wymarza, chyba że zimuje pod grubym okryciem z gałęzi świerkowych i liści.

KOPER WŁOSKI

(Foeniculum vulgare Mill.) — to południowo-europejska bylina o łodygach prostych, liściach silnie pierzastych, kwiatów drobnych, zebranych w bułwach. Uprawiana jest u nas na dużą skalę za równo dla celów medycznych jak i przyprawowych. W jednym i w drugim przypadku używa się owoców kopru, które cechują aromatem, przyjemnym, przypominającym nieco anyżek zapach i słodkawy, korzenny, nieco palący smak. Może być używany do kompotów, słodkich i aromatycznych sosów, a także do kapusty i buraczków ćwikłowych. We Włoszech używa się go do przyprawiania serów, we Francji — do posypywania chleba.

W krajach śródziemnomorskich i Azji Mniejszej koper włoski jest rośliną wieloletnią, w warunkach Europy środkowej — dwu- lub jednoročná. Wyrasta do wysokości dwóch metrów.

Lecznico używa się — i to dość powszechnie — napary z listków lub owoców kopru włoskiego przy wzdęciach, a także kamicy żółciowej i moczowej oraz jako środek wykrztuśny i przeciwkurczowy.

Polihymnia w diinsach

WŁASCIWIE to chelano mnie wiąże podstępem. Głos w słuchawce telefonicznej postawił ostrą w runda: dostanie pan kasotę z muzyką, ale czyja, to na razie tajemnica. Ciekawe, czy oddadnie pan, co to za zespół. Przynam, że poczułem się trochę jak kapitan Kloss mający na umówiony gryps: „Najlepsze kasztany są na placu Pigalle” wyręczył bez zająknięcia: „Ciotka Zuzanna lubi je tylko jenień”. Okazało się jednak, że nie oddadnie nazwy zespołu było najważniejsze. Chodziło raczej o to, bym wysłuchał tej muzyki w sposób maksymalnie emocjonalny, ale i... maksymalnie obiektywny (jeśli jedno nie w kluczu drugiego), nie poddając się żadnym mitom, schematom i... przesadom. O ich istnieniu gdańska grupa Savana bo to ona jest bohaterem ziszczenia i y j i tej rubryki, przekonała się na własnej skórze już nieraz.

Nasze spotkanie (w którym uczestniczyli wszyscy członkowie zespołu, czyli też współzłożyciele: gitarzysta Krzysztof Jarkowski i wokalista Marek Tomaszewski) oraz były członkiem Cytusa i Andrzeja Kalskiego (perkusja) i gitarzysty basowy — Wiesław Cybulski) zaczęło się od istniejącej burzy. Wywołałem ją próbą określenia muzyki Savany jako rocka zmierzającego w stronę country i folku. „Prawie wszyscy usłyszeli zamknąć nas w tej szufladzie — zaoponował lider grupy — podczas gdy kształt naszej muzyki to fuzja wielu różnych gatunków, gdzie wszystko choć jest dosyć płynne — w sumie daje muzykę jednorodną stylistycznie, po prostu muzykę Savany”. Nie do tem łatwo za wygraną, wspo-

minając o tym, że ustawienie gitar kojarzy mi się z The Eagles (szczególnie album z r. 1972) i rozumienie pojęć country i folk współcześnie — gdy za Atlantykiem istnieje tak wiele ich mutacji — musi być siłą rzeczy bardziej elastyczne. Zgodziłem się natomiast, iż sylistyka modelowana jest z łańcuchem niemiłych konsekwencji, co może nawet chwilami nużyć, tak jak trochę konserwa-

listy przebojów pr. i PR, a zamówienie handlu na singel z tym utworem znacznie przekroczyli liczbę nakładu jednego z singli Perfectu, to czy rzeczywistość nie może mi się podobać? Pytanie oczywiście retoryczne. I chociaż Savana nie ma ani me nażera, ani „opiekuna z urzędu”, czyli nie działa pod auspicjami żadnej agencji artystycznej, przyczyna braku siły przebicia jest bar-

dziej prozaiczna. Cały repertuar śpiewany jest po angielsku, a to z tej racji, że Marek wiele lat mieszkał na Zachodzie i śpiewał po polsku nie umie wyleczyć się z obcego akcentowania. Savana jednak nie widzi w tym żadnego grzechu, a po prostu — jak w przypadku Republiki czy TSA w Anglii, albo Manam w Skandynawii — atmosfera stała się mniej kotłuska.

Marek Jargus

A może — pytam podejrzliwie — założyliście sobie zrobienie kariery głównie za granicą, co znaczyłoby, że chcecie wejść na drugie piętro, pomijając pierwsze — rynek krajowy?

Nie — odpowiada Krzysztof. — Czy nie można połączyć jednego z drugim? Uważamy, że jesteśmy w pełni konkurencyjni nie tylko na rodzimym rynku. Na tegorocznych targach MIDEM w Cannes naszą muzykę zaiste resowal się zarówno impresario zachodniolanieckie, jak i przedstawiciele radzieckiej „Melodii”. Dojdzie do tego, że będziemy znani i na Wschodzie i na Zachodzie, tylko nie w Polsce.

Śmiejemy się z tego sardo nicznego „prorocstwa”, ale ja ciągle mam wątpliwości, czy Savana uda się zdobyć polską publiczność angielskimi tekstami. W końcu to właśnie te bezlistności krytykowane przez niektórych, nośne, komunikatywne, trafające do młodszych polskie teksty utworów w znacznej mierze zadecydowały o sukcesie rockowego boomu w naszym kraju.

Być może Savana pójdzie jednak na jakiś kompromis, choć wydaje się być nieugięta w walce z nietolerancją, uciekając od schematów i tworząc... precedensy. Na horyzont — pierwsza płyta dla górajaca nagrana dla nowej firmy polonijnej — „Ars Tan”, która ma się ukazać w końcu br. Na emisję czeka zrealizowany dla TVP 40-minutowy recital.

Powolutku, powolutku kropka drąży skalę — mówi Krzysztof.

Czy starczy jednak siły? Czy nie skończy się na uśmiechu przez łyż? Ciężkie jest życie outsiderów...

„Kochanica Francuza”

POWIEŚĆ Johna Fowlesa „Kochanica Francuza” uznano na początku lat 70-tych za bestseller i przetłumaczono na wiele języków, w tym również na polski, czyta się z prawdziwą przyjemnością. Lektura tego utworu stanowi jedną w swoim rodzaju intelektualną przygodę, ponieważ autor ciągle konfrontuje opisywane przez siebie wydarzenie z własnymi doświadczeniami, a przed rokiem pokazał ją w ramach „Konfrontacji 81”. Ci którzy obejrżeli film po przeczytaniu książki nie ukrywali pewnego rozczarowania przynajmniej jednako, że oglądali film z zainteresowaniem. Ci natomiast, którzy sięgnęli po książkę Fowlesa zachęcają, że książka wcale nie jest tak trudna, jak film, a przedmiotem jest historia, którą można czytać z przyjemnością. Pisarz ujawnia ponadto niektóre problemy natury warsztatowej, której towarzyszą mu w pracy nad powieścią i to również decydują o jej oryginalności.

Czy film zrealizowany na podstawie utworu Fowlesa przez mistrzów tej miary co Karel Reisz (reżyser, znany naszym widzom choćby z

takich obrazów jak „Z soboty na niedzielę” czy „Isadora”) i Harold Pinter (dramaturg, scenarzysta i reżyser — m. in. „Szczęście”, „Posłanie”, „Zjadacz dyń”) posiada także ów wolny oryginalność, czy jest też równie fascynujący? „Kochanica Francuza” znalazła się właśnie niedawno w repertuarach naszych kin, a przed rokiem pokazał ją w ramach „Konfrontacji 81”. Ci którzy obejrżeli film po przeczytaniu książki nie ukrywali pewnego rozczarowania przynajmniej jednako, że oglądali film z zainteresowaniem. Ci natomiast, którzy sięgnęli po książkę Fowlesa zachęcają, że książka wcale nie jest tak trudna, jak film, a przedmiotem jest historia, którą można czytać z przyjemnością. Pisarz ujawnia ponadto niektóre problemy natury warsztatowej, której towarzyszą mu w pracy nad powieścią i to również decydują o jej oryginalności.

Czy film zrealizowany na podstawie utworu Fowlesa przez mistrzów tej miary co Karel Reisz (reżyser, znany naszym widzom choćby z

spróbował znaleźć formułę podobną i wybrał rozwiązanie nie nazywał może oryginalne, lecz jedynie słuszne. Historyczną, kostiumową tabułę filmu koncentrującą się wokół postaci Sary Woodruff młodej kobiety przeciwstawiającej się konwenansom, got-

Anna Jęsiak

wiel walczyć o swoje szczęście i niezależność, w budować miłaność we współczesność, pokazując pracę zespołu filmowców nad ekranizacją opowieści o Sarze — wyjętej z malarstwa i literatury społecznej „Kochanicy Francuza”. Centralnymi postaciami tego współczesnego, rozgrywanego się w 1980 roku wątku są aktorzy wcielający się w bohaterów wiktoriańskiej opowieści. Literacka fikcja zaczyna na nich oddziaływać, ich życie zmienia się właśnie pod wpływem

Filmy stare i nowe

zdarzeń, w jakich uczestniczą na filmowym planie. Takie potraktowanie literackiego pierwowzoru na pierwsze — zaskakuje a po drugie pozbawia film tej fascynacji, którą kryje w sobie powieść Fowlesa. Dlatego też zdania na temat utworu Reizsa, opinie wypowiediane przez krytyków o tej ciekawej adaptacji były na ogół pochlebne chociaż niekiedy bardzo zróżnicowane w tonie. Podkreślano przede wszystkim jego malowniczość i liryzm, petyzm w rekonstrukcji wiktoriańskiej Anglii, nazywano „Kochanicę” najpiękniejszym filmem sezonu, wytykając przy tym autorom banalność scen współczesnych, nie zastępujących w żadnym stopniu sposobów, przy pomocy których Fowles podważa prawdziwość XIX wiecznej powieściowej narracji.

Wszystko to prawda — filmowy wątek współczesny ma naprawdę niewiele wspólnego z autorskim komenta-

rzem, ale też chyba nie warto odwoływać się stale w ocenie filmu do powieści, która go zrodziła. Są to bowiem — wbrew a może z tego — dwa odrębne twórczości — historia Sary była gwałtownie porzuconą przez francuskiego oficera, dziewczynę którą zacięteżnione dewotki odsądzały od czci i wiary. W obu wersjach — literackiej i ekranowej historia ta jest bardzo wdzianą i bardzo „filmowa” tak jak większość takich opowieści „z epoki”. A wartość jej podnosi akors two głównie zaś — Meryl Streep występująca w roli Sary i Anny oraz Jeremy Irons-Charles i Wike. Irons jest aktorem zupełnie u nas nie znanym, Streep oglądaliśmy w „Manhattanie” i „Sprawie Kramerów”. „Kochanica” przyniosła też znakomitą rolę aktorki „Złotego Globusa”, rok później Meryl Streep otrzymała „Oscara” za główną rolę w filmie „Wybór Zofii”.

PIĄTEK

PROGRAM I

9.00 — Transmisja z otwarcia Krajowej Konferencji Delegatów na IX Zjazd PZPR
10.00 — Program publ.
10.55 — Program dnia
11.00 — „Telekino”
11.30 — DT — wiadomości
11.45 — Encyklopedia TDC
12.00 — Płatek z Pankracym
12.30 — „UFO” — polski film fabularny
13.30 — Studio Krajowej Konferencji Delegatów
14.00 — „O panience Apolline”
14.30 — „Piosenki z fonoteiki” (program rozrywkowy)
15.00 — Dziennik TV
15.30 — Studio Krajowej Konferencji Delegatów
16.00 — „Bez poczty i bez końca” (4) — film produkcji CSRS
16.30 — Program publ.
17.00 — DT — wiadomości
17.30 — Teatr Telewizji
18.00 — „Czechow „Niedźwiedź”
18.30 — Spektakle z gwiazdami „Matia Bazar”
19.00 — DT — 24 godziny

19.55 — Program dnia
20.00 — DT — wiadomości — telefon „Dwójki”
20.30 — „Ludzie i ich pasje” — teatr nad Brochotką
21.00 — Studio górnicze „Rialto”
21.30 — „Promocje ekranowe Henryka Kluby” (5)
21.45 — PANORAMA
22.00 — „Przeboje „Dwójki”
22.30 — „Kibic doskonały” (2)
23.00 — Dziennik TV
23.30 — Studio Krajowej Konferencji Delegatów
24.00 — Za kierownicą

SOBOTA

PROGRAM I

8.30 — Tydzień na dźwięce
8.55 — Program dnia
9.00 — Sobótka
10.30 — Studio Krajowej Konferencji Delegatów
10.55 — Historia dramatu polskiego: Tadeusz Rittner „Lato”
11.00 — Kierunek Pomorze — wojowski film dok.
12.30 — Studio Krajowej Konferencji Delegatów
13.00 — Kamienie mówią po polsku
13.30 — Na estradzie i w zakładzie Mielec
14.30 — „Leonid Teliga”
15.15 — DT — wiadomości
15.30 — Adres — Portia
16.00 — „Czerwona i czarna” (4) serial prod. CSRS
17.05 — Studio sport — Puchar Świata w Jasnej CSRS — slalom gigant kobiet
18.00 — Być we dwoje czyli piosenki na dwa głosy
18.30 — Studio Krajowej Konferencji Delegatów
19.00 — Przygody wśród zwierząt
19.30 — Dziennik TV
20.00 — Szczegółowy film Ułises — film fab. prod. fran.
21.30 — Wiadomości sportowe
21.45 — Studio Krajowej Konferencji Delegatów
22.00 — DT — 24 godziny

22.55 — Program dnia
23.00 — DT — wiadomości — telefon „Dwójki”
23.30 — „Ludzie i ich pasje” — teatr nad Brochotką
24.00 — Studio górnicze „Rialto”
24.30 — „Promocje ekranowe Henryka Kluby” (5)
24.45 — PANORAMA
25.00 — „Przeboje „Dwójki”
25.30 — „Kibic doskonały” (2)
26.00 — Dziennik TV
26.30 — Studio Krajowej Konferencji Delegatów
27.00 — Za kierownicą

NIEDZIELA

PROGRAM I

8.55 — Program dnia
9.00 — „Pippi Langstrump”
9.10 — Antena
9.20 — Estrada folkloru
10.00 — Studio Krajowej Konferencji Delegatów
10.30 — Majowie — 1000 lat niezwykłej kultury (2)
11.00 — „Lata marzeń i złudzeń” (4) serial prod. franc.
11.30 — Kolobrzeg — marzec
11.40 — Czym żyje kraj.
11.50 — Aerobik z Dorotą Stałkowską
12.00 — Blizny nauty — Buraki
12.10 — Spokojnie z delegatami
12.20 — Miś i Myszki
12.30 — Wielka gra
12.45 — Złote Ekran 1983
13.00 — 1500 sekund wielkiego sportu
14.00 — Pielni Galicyjskiego

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

15.55 — Program dnia
16.00 — Zakończony w ziemi
16.30 — DT — wiadomości
16.40 — Zwiastunek oraz film „Karino” (11)
17.30 — Konto „M”
17.55 — Na królewskie słowa — przegląd humanistyczny
18.20 — Telewizyjny Informator
18.35 — Klinika zdrowego człowieka
19.00 — Niezastąpiony mistrz
19.10 — Echo stadionów
19.30 — Dziennik TV
20.00 — Publicystyka
20.15 — Teatr telewizyjny: Alek

WTOREK

PROGRAM I

9.30 — Film fabularny „Dzień kupi państwo”
15.55 — Program dnia
16.00 — U przyjaciół
16.30 — DT — wiadomości
16.40 — Akademika muzyczna
17.00 — Michałki
17.30 — Pod jednym dachem (11) „Ślub” serial prod. CSRS
18.00 — O żywieniu
18.30 — Kram
19.00 — Slimak Macus
19.10 — Teatr nasz własny — reportaż
19.30 — Dziennik TV
20.00 — Publicystyka
20.15 — Film fabularny „Dzień kupi państwo”
22.00 — DT — komentarze
22.25 — Pokój numer 408
22.55 — DT — 24 godziny

ŚRODA

PROGRAM I

9.30 — Film fabularny „Dzień kupi państwo”
15.55 — Program dnia
16.00 — U przyjaciół
16.30 — DT — wiadomości
16.40 — Akademika muzyczna
17.00 — Michałki
17.30 — Pod jednym dachem (11) „Ślub” serial prod. CSRS
18.00 — O żywieniu
18.30 — Kram
19.00 — Slimak Macus
19.10 — Teatr nasz własny — reportaż
19.30 — Dziennik TV
20.00 — Publicystyka
20.15 — Film fabularny „Dzień kupi państwo”
22.00 — DT — komentarze
22.25 — Pokój numer 408
22.55 — DT — 24 godziny

CZWARTEK

PROGRAM I

9.30 — Film fabularny „Dzień kupi państwo”
15.55 — Program dnia
16.00 — U przyjaciół
16.30 — DT — wiadomości
16.40 — Akademika muzyczna
17.00 — Michałki
17.30 — Pod jednym dachem (11) „Ślub” serial prod. CSRS
18.00 — O żywieniu
18.30 — Kram
19.00 — Slimak Macus
19.10 — Teatr nasz własny — reportaż
19.30 — Dziennik TV
20.00 — Publicystyka
20.15 — Film fabularny „Dzień kupi państwo”
22.00 — DT — komentarze
22.25 — Pokój numer 408
22.55 — DT — 24 godziny

PIĄTEK

PROGRAM I

9.30 — Film fabularny „Dzień kupi państwo”
15.55 — Program dnia
16.00 — U przyjaciół
16.30 — DT — wiadomości
16.40 — Akademika muzyczna
17.00 — Michałki
17.30 — Pod jednym dachem (11) „Ślub” serial prod. CSRS
18.00 — O żywieniu
18.30 — Kram
19.00 — Slimak Macus
19.10 — Teatr nasz własny — reportaż
19.30 — Dziennik TV
20.00 — Publicystyka
20.15 — Film fabularny „Dzień kupi państwo”
22.00 — DT — komentarze
22.25 — Pokój numer 408
22.55 — DT — 24 godziny

SOBOTA

PROGRAM I

9.30 — Film fabularny „Dzień kupi państwo”
15.55 — Program dnia
16.00 — U przyjaciół
16.30 — DT — wiadomości
16.40 — Akademika muzyczna
17.00 — Michałki
17.30 — Pod jednym dachem (11) „Ślub” serial prod. CSRS
18.00 — O żywieniu
18.30 — Kram
19.00 — Slimak Macus
19.10 — Teatr nasz własny — reportaż
19.30 — Dziennik TV
20.00 — Publicystyka
20.15 — Film fabularny „Dzień kupi państwo”
22.00 — DT — komentarze
22.25 — Pokój numer 408
22.55 — DT — 24 godziny

NIEDZIELA

PROGRAM I

9.30 — Film fabularny „Dzień kupi państwo”
15.55 — Program dnia
16.00 — U przyjaciół
16.30 — DT — wiadomości
16.40 — Akademika muzyczna
17.00 — Michałki
17.30 — Pod jednym dachem (11) „Ślub” serial prod. CSRS
18.00 — O żywieniu
18.30 — Kram
19.00 — Slimak Macus
19.10 — Teatr nasz własny — reportaż
19.30 — Dziennik TV
20.00 — Publicystyka
20.15 — Film fabularny „Dzień kupi państwo”
22.00 — DT — komentarze
22.25 — Pokój numer 408
22.55 — DT — 24 godziny

Co, gdzie, kiedy?

Teatru

W Gdańsku: Opera i Filharmonia Baltycka, Koncert symfoniczny — w programie m. in. A. Malawasy — Etydy symfoniczne, L. v. Beethovena, IV Symfonia, G. 19. Wybrzeże, Operetka, G. 19.
Sopot: Kameralny, Planeta
Białka, G. 19.
GDYNIA, Muzykany, Widma.
ELBLĄG, Dramatyczny, Pod Akacją, G. 19.

Muzea

W Gdańsku: Archeologiczne, w G. 10-15.
Centralne Muzeum, w G. 10-15.
Pocztę i Telekomunikacji, w G. 10-15.
W Gdyni: Oceanograficzne, w G. 10-15.
Młynarski, Wojennej-skanen, w G. 10-15.
Statek-Muzeum „Dar Pomorza”, w G. 10-15.
W Elblągu: Państwowe, w G. 10-15.
W Kartusku: Kaszubskie, w G. 10-15.
W Kwidzynie: Zamkowe, w G. 10-15.

Kina

GDANSK, Leningrad, Duch USA, od 15.1.10.13.15.17.19.20.21.22.23.24.25.26.27.28.29.30.31.32.33.34.35.36.37.38.39.40.41.42.43.44.45.46.47.48.49.50.51.52.53.54.55.56.57.58.59.60.61.62.63.64.65.66.67.68.69.70.71.72.73.74.75.76.77.78.79.80.81.82.83.84.85.86.87.88.89.90.91.92.93.94.95.96.97.98.99.100.101.102.103.104.105.106.107.108.109.110.111.112.113.114.115.116.117.118.119.120.121.122.123.124.125.126.127.128.129.130.131.132.133.134.135.136.137.138.139.140.141.142.143.144.145.146.147.148.149.150.151.152.153.154.155.156.157.158.159.160.161.162.163.164.165.166.167.168.169.170.171.172.173.174.175.176.177.178.179.180.181.182.183.184.185.186.187.188.189.190.191.192.193.194.195.196.197.198.199.200.201.202.203.204.205.206.207.208.209.210.211.212.213.214.215.216.217.218.219.220.221.222.223.224.225.226.227.228.229.230.231.232.233.234.235.236.237.238.239.240.241.242.243.244.245.246.247.248.249.250.251.252.253.254.255.256.257.258.259.260.261.262.263.264.265.266.267.268.269.270.271.272.273.274.275.276.277.278.279.280.281.282.283.284.285.286.287.288.289.290.291.292.293.294.295.296.297.298.299.300.301.302.303.304.305.306.307.308.309.310.311.312.313.314.315.316.317.318.319.320.321.322.323.324.325.326.327.328.329.330.331.332.333.334.335.336.337.338.339.340.341.342.343.344.345.346.347.348.349.350.351.352.353.354.355.356.357.358.359.360.361.362.363.364.365.366.367.368.369.370.371.372.373.374.375.376.377.378.379.380.381.382.383.384.385.386.387.388.389.390.391.392.393.394.395.396.397.398.399.400.401.402.403.404.405.406.407.408.409.410.411.412.413.414.415.416.417.418.419.420.421.422.423.424.425.426.427.428.429.430.431.432.433.434.435.436.437.438.439.440.441.442.443.444.445.446.447.448.449.450.451.452.453.454.455.456.457.458.459.460.461.462.463.464.465.466.467.468.469.470.471.472.473.474.475.476.477.478.479.480.481.482.483.484.485.486.487.488.489.490.491.492.493.494.495.496.497.498.499.500.501.502.503.504.505.506.507.508.509.510.511.512.513.514.515.516.517.518.519.520.521.522.523.524.525.526.527.528.529.530.531.532.533.534.535.536.537.538.539.540.541.542.543.544.545.546.547.548.549.550.551.552.553.554.555.556.557.558.559.560.561.562.563.564.565.566.567.568.569.570.571.572.573.574.575.576.577.578.579.580.581.582.583.584.585.586.587.588.589.590.591.592.593.594.595.596.597.598.599.600.601.602.603.604.605.606.607.608.609.610.611.612.613.614.615.616.617.618.619.620.621.622.623.624.625.626.627.628.629.630.631.632.633.634.635.636.637.638.639.640.641.642.643.644.645.646.647.648.649.650.651.652.653.654.655.656.657.658.659.660.661.662.663.664.665.666.667.668.669.670.671.672.673.674.675.676.677.678.679.680.681.682.683.684.685.686.687.688.689.690.691.692.693.694.695.696.697.698.699.700.701.702.703.704.705.706.707.708.709.710.711.712.713.714.715.716.717.718.719.720.721.722.723.724.725.726.727.728.729.730.731.732.733.734.735.736.737.738.739.740.741.742.743.744.745.746.747.748.749.750.751.752.753.754.755.756.757.758.759.760.761.762.763.764.765.766.767.768.769.770.771.772.773.774.775.776.777.778.779.780.781.782.783.784.785.786.787.788.789.790.791.792.793.794.795.796.797.798.799.800.801.802.803.804.805.806.807.808.809.810.811.812.813.814.815.816.817.818.819.820.821.822.823.824.825.826.827.828.829.830.831.832.833.834.835.836.837.838.839.840.841.842.843.844.845.846.847.848.849.850.851.852.853.854.855.856.857.858.859.860.861.862.863.864.865.866.867.868.869.870.871.872.873.874.875.876.877.878.879.880.881.882.883.884.885.886.887.888.889.890.891.892.893.894.895.896.897.898.899.900.901.902.903.904.905.906.907.908.909.910.911.912.913.914.915.916.917.918.919.920.921.922.923.924.925.926.927.928.929.930.931.932.933.934.935.936.937.938.939.940.941.942.943.944.945.946.947.948.949.950.951.952.953.954.955.956.957.958.959.960.961.962.963.964.965.966.967.968.969.970.971.972.973.974.975.976.977.978.979.980.981.982.983.984.985.986.987.988.989.990.991.992.993.994.995.996.997.998.999.1000.

Red. Barbarze Kalicie-Misiuro

wyrazę głębokiego współczucia z powodu śmierci
O J C A
złakada — dyrekcja i pracownicy Gdańskiego Wydawnictwa Prasowego. K-2547

Dnia 13 marca 1984 roku odeszła od nas po długiej i ciężkiej chorobie przeżywszy 79 lat moja ukochana żona matka babcia i prababcia
s. t. p.
STEFANIA JACHIMEK
Mama św. odprowadzona zostanie dnia 17 marca 1984 roku o godz. 10 w kościele św. Trójcy w Kościelisku.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby o godz. 10.30. Pogrzeb po mszy świętej na cmentarzu w Rumli-Janowie.
Pogrzeb w głębokim smutku — rodzina K-10589

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14. 03. 1984 r. zmarł, opatrzony św. sakramentami i ukończony nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek
s. t. p.
ROBERT SZELEZIŃSKI
nauczyciel lat 74
Mama św. odprowadzona zostanie dnia 17 marca 1984 roku o godz. 10 w kościele św. Trójcy w Kościelisku.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby o godz. 10.30. Pogrzeb po mszy świętej na cmentarzu w Rumli-Janowie.
Pogrzeb w głębokim smutku — rodzina G-10733

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14. 03. 1984 r. zmarł, opatrzony św. sakramentami i ukończony nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek
s. t. p.
ROBERT SZELEZIŃSKI
nauczyciel lat 74
Mama św. odprowadzona zostanie dnia 17 marca 1984 roku o godz. 10 w kościele św. Trójcy w Kościelisku.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby o godz. 10.30. Pogrzeb po mszy świętej na cmentarzu w Rumli-Janowie.
Pogrzeb w głębokim smutku — rodzina G-10733

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14. 03. 1984 r. zmarł, opatrzony św. sakramentami i ukończony nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek
s. t. p.
ROBERT SZELEZIŃSKI
nauczyciel lat 74
Mama św. odprowadzona zostanie dnia 17 marca 1984 roku o godz. 10 w kościele św. Trójcy w Kościelisku.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby o godz. 10.30. Pogrzeb po mszy świętej na cmentarzu w Rumli-Janowie.
Pogrzeb w głębokim smutku — rodzina G-10733

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14. 03. 1984 r. zmarł, opatrzony św. sakramentami i ukończony nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek
s. t. p.
ROBERT SZELEZIŃSKI
nauczyciel lat 74
Mama św. odprowadzona zostanie dnia 17 marca 1984 roku o godz. 10 w kościele św. Trójcy w Kościelisku.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby o godz. 10.30. Pogrzeb po mszy świętej na cmentarzu w Rumli-Janowie.
Pogrzeb w głębokim smutku — rodzina G-10733

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14. 03. 1984 r. zmarł, opatrzony św. sakramentami i ukończony nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek
s. t. p.
ROBERT SZELEZIŃSKI
nauczyciel lat 74
Mama św. odprowadzona zostanie dnia 17 marca 1984 roku o godz. 10 w kościele św. Trójcy w Kościelisku.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby o godz. 10.30. Pogrzeb po mszy świętej na cmentarzu w Rumli-Janowie.
Pogrzeb w głębokim smutku — rodzina G-10733

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14. 03. 1984 r. zmarł, opatrzony św. sakramentami i ukończony nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek
s. t. p.
ROBERT SZELEZIŃSKI
nauczyciel lat 74
Mama św. odprowadzona zostanie dnia 17 marca 1984 roku o godz. 10 w kościele św. Trójcy w Kościelisku.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby o godz. 10.30. Pogrzeb po mszy świętej na cmentarzu w Rumli-Janowie.
Pogrzeb w głębokim smutku — rodzina G-10733

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14. 03. 1984 r. zmarł, opatrzony św. sakramentami i ukończony nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek
s. t. p.
ROBERT SZELEZIŃSKI
nauczyciel lat 74
Mama św. odprowadzona zostanie dnia 17 marca 1984 roku o godz. 10 w kościele św. Trójcy w Kościelisku.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby o godz. 10.30. Pogrzeb po mszy świętej na cmentarzu w Rumli-Janowie.
Pogrzeb w głębokim smutku — rodzina G-10733

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14. 03. 1984 r. zmarł, opatrzony św. sakramentami i ukończony nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek
s. t. p.
ROBERT SZELEZIŃSKI
nauczyciel lat 74
Mama św. odprowadzona zostanie dnia 17 marca 1984 roku o godz. 10 w kościele św. Trójcy w Kościelisku.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby o godz. 10.30. Pogrzeb po mszy świętej na cmentarzu w Rumli-Janowie.
Pogrzeb w głębokim smutku — rodzina G-10733

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14. 03. 1984 r. zmarł, opatrzony św. sakramentami i ukończony nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek
s. t. p.
ROBERT SZELEZIŃSKI
nauczyciel lat 74
Mama św. odprowadzona zostanie dnia 17 marca 1984 roku o godz. 10 w kościele św. Trójcy w Kościelisku.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby o godz. 10.30. Pogrzeb po mszy świętej na cmentarzu w Rumli-Janowie.
Pogrzeb w głębokim smutku — rodzina G-10733

Krajowy Związek Elektrometrowy

Spółdzielni Pracy „ELEKTROMET”

Ośrodek Rozwoju Techniki

ul. Jaskowa Dolina 84, 80-252 Gdańsk-Wrzeszcz

zatrudni zaraz

ze skierowaniem z Wydziału Zatrudnienia

— frezera

— salidera (na okrągło i płasko)

— technologia obróbki metali

— konstruktora przyrządów

— konstruktora urządzeń dźwiękowych

— głównego technologa (ze znajomością specyfiki narzędziowej)

Zagewniamy korzystne warunki pracy, płacy i socjalne

Szczegółowe informacje — osobście lub telefonicznie: 41-22-36, w. 33.

MOTORYZACYJNE

NADWOZIE 125p uzbrojone

używane. Tel. grzeźnościowy

wy 23-00-97 14-00-16-00.

TEUMIKI — wymiana,

montaż. Reda, ul. Pucka

53, tel. 78-34-40.

RENAULT 9 sprzedam.

Tel. 23-09-20.

WARTBURGA 353, stan

bardzo dobry, silnik

zamieniam na nowego Fiata

1300. Tel. 51-45-08.

FIATA 1200 p. grudzień

1979 r. sprzedam. Tel.

56-62-78.

Krajowy Związek Elektrometrowy

Spółdziel

Nie tylko dla filatelistów

W JOSENNYM Targom Lipskim podwójną pocztą NRD swą VI emisję znaczków, które weszły do obiegu pocztowego 6 bm. Emisja składa się z 2 znaczków na 10 i 25 fen. Na znaczku 10 przedstawiono wizerunek przedstawiciela starych ratów w Lipsku.



Jest to piękna, duża budowla renesansowa wzniesiona w 1556 r. na starych fundamentach gotyckich, oryginalna swą architekturą, z szklanymi szczytami i wieżami wieńczącymi barokowym hełmem z 1744 r. Budynek ten kilkakrotnie przebudowywano w początkach XX w., częściowo zniszczony podczas wojny w 1943 r., po jej zakończeniu został gruntownie odnowiony. Mieści się tam Muzeum Historii m. Lipska, biblioteka, odbywają się uroczyste koncerty.

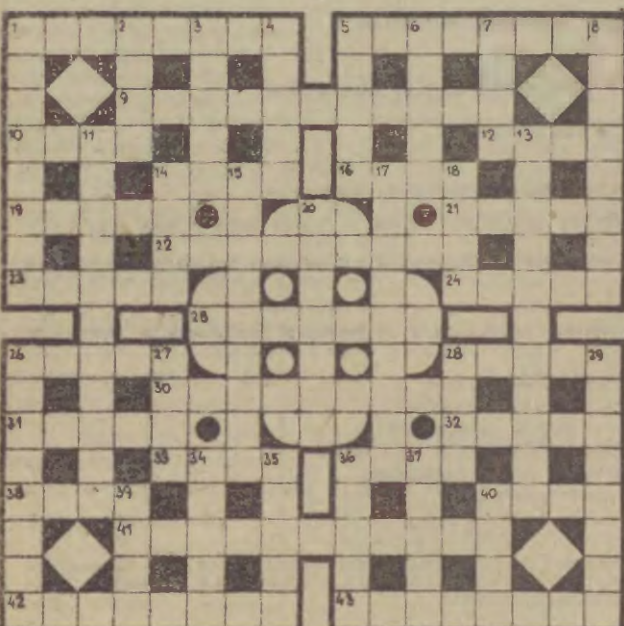
Na znaczku na 25 fen. pokazano budynek automatycznej linii produkcyjnej bloków betonowych dla przemysłu samochodowego w Erfurcie.

Marcową emisję pocztu brytyjskiej uczyniła się również 6 bm. Jest to 5-znaczkowa seria przedstawiająca różne gatunki bydła rogatego hodowanego w Wielkiej Brytanii. Natomiast pocztę wyspy Jersey prezentuje 3 znaczki z emblematem CEPT (Konferencja Europejskiej Administracji Pocztowych i Telekomunikacyjnych) i motywem — motyli. Jest to tegoroczny motyw (co roku jest inny) symbolizujący współpracę zarządców pocztowych należących do CEPT. A więc znaczki z tym tematem wydane m. in. w marcu pocztą Liechtensteinu, w lutym pocztą Szwajcarii, z tym że jeden znaczek sprzedawano w resztykach, drugi — przeznaczono do sprzedaży rolkowej.

W dniu 24 bm. w UPT Kraków 1 będzie stosowany datownik okolicznościowy: „190-rocznica przysięgi Tadeusza Kościuszki — święto Chorągwi Krakowskiej ZHP”.

26 bm. w UPT Warszawa 1 datownik: „Akcja I Rajd — Arsenał 84” przypominający o bohaterstwie akcji pod warszawskim arsenalem.

W młodzieżowych kołach filatelistycznych odbywają się obecnie przygotowania do Maratonu Filatelistycznego, który w tym roku rozgrywać się będzie pod hasłem: „40-lecie PRL — Nauka i Technika”. Po wstępnych eliminacjach najlepszy wezmą udział w półfinale przewidzianym na 6 maja w Tczewie. Finał zaś odbędzie się w Białymostku. (1)



KRYŻÓWKI Z NIKE
POZIOMO: 1) zaspiegano, 8) koleje, 9) stan odzienia gospodarstwa, 10) stan pogody, 12) ocena, 14) czerwona placha toradora, 16) luzak, 19) polski czasownik w podłożu, 21) cenny kruszc, 22) uzasadnienie, 23) powszechnie używane, 24) rozległe, 25) ogryzane pańce, 26) wytwórny drożdżak koracyjny, 27) żółtozielona (zabar.), 28) dowódca admirał, 29) instrument muzyczny na karku, 30) japońska działo, 31) skalewka, 32) trzość, 33) czonko chłnatu awaryjnego, 34) umiar w postępowaniu, 35) tytułowa bogini zwycięstwa, 36) parawojowa herbata, 41) przeobrażenie się, przemiana, 42) podwyższona droga w dwu Polce, 43) naczynie do napojów.
PIONOWO: 1) szakal, 2) porzeczka, 3) stwardzenie, 4) pogoda, 5) Irena d'la awia, 6) państwo z Kopenhagi, 7) średnic, 8) łatwo się tłuszczy, 9) kłosa, 10) gaz palny, 11) niekiedy wny wyrób ceramiczny z wypalanej gliny, 12) rozliczenie, 13) dźwiękowiadawstwo, 14) szklanka lub przetrzeć, 15) kłosa, 16) kochajka, 17) kraj, 18) wód naród, 19) niejedna piosła w czasie kapryzku wiekowego ku czci polskich, 20) coś na myśle, 21) dawna bawia (zaw.), 22) żołnierze pelający służbę przy oficerze, 23) szklanka metropolia, 24) praw, 25) lub darzenie, 26) wyższa uczelnia, 27) góralskie ognisko, 28) piękny koń, 29) rodzaj od-

Jednym okiem

wilki z „zoologą” — na kiju, zawsze od tego samego domownika. Zły pies ujadł na lańcucho zdolnym utrzymać ze dwie i to bardzo do-rodne — krowy. W nocy nigdy nie spał. Za dnia sierał i walczył głośniejsz niż niejedien traktor.

Liszonos, mleczarz oraz inni, zmuszeni do odwiedzania takiego domostwa, domagali się od właściciela przede wszystkim spidnego ka-końca, by w trybie natychmiastowym — jak to mawiali — „Nalożyć wprost na pysk tej be-estii”, a ponadto zgadli zwrotu pieniędzy za ko-je, a utracone bezwzględnie spidnie oraz od-zaśkowania za uszczerbek na zdrowiu.

Czasami komuś z okolicznych przychodziło do głowy wypchać zwyczajną kielbasę trutką na szczyr i rzucić bestii na pożarcie. Zły pies nie tylko sam jej nie zjadł, ale też nikomu nie zez-woili zjeść, co z pożytkiem było szczególnie dla własnego kota, ludzi innych, okolicznych ludzko.

Teraz zamiast złego psa domów pilnują to- bliczki z napisem „Zły pies”, zawieszane na parkanach oraz drzewach i furtkach. Ludzie ży-jące wspomnieniami tamtych, złych psów, boją się okrutnie, ale coraz częściej zaczynają się dziwić, że niby taki zły, a tak cicho siedzi.

Skąd kryzysowy prze- mian najdobniej obrazu- je fakt, iż dewaluacja u- leła nie tylko dobra, ale także zła. Dewaluacja zła przebiega różnymi po- ziomkami.

Taki pies częściej pszczy, niż szuka. Jeśli warczy, to jedynie na domowników, ale też po- cichutko, żeby się przypadkiem klapsa nie do- chrapało. Jedynym, co zdarza mu się taktycznie- głośnie robić jest chrapanie, w czym też sku- tecznie rywalizuje z dziadkiem. Słowem — taki

pies, że jeśli trafiłby się złodzieje, to wynio- sę razem z łupem i nikt nawet nie zauważy, że po- zw. złym psie została już tylko sama tablica ka.

Jeśli dewaluacja zła bynajmniej na złym psie się nie kończy.

Jeśli nie tak dawno temu rzemieślnicy, w tym i krawcy, dzielili się na dobrych i złych. Złego krawca czuć było już z daleka. Głównie „czystą”, czasami winikiem. Złośliwy był, brudny jak łachy i błędny. Miarę brał w cen- tymetrach, a materiał mierzyl w calach. Z kil- entami zawsze umiał się zbyt wcześnie, więc nigdy z niczym nie mógł zdążyć.

Teraz nie ma już złego krawca. Jest po- prostu krawiec. Mieszka zazwyczaj gdzieś w po- blizu. Jeśli na nowym osiedlu, to gości na par- teczko. Nie leci od niego „czysto”, nie jest za- złośliwy, nie jest brudny, a tym bardziej błę- dny.



ZADANIE NR 544
Czarne wygrywają po 63.

Dalszejsze miniaturka, po- cho- dzi z partii turniejowej, roze- granej w ub. roku podczas drużynowych rozgrywek i li- gi szachowej w Kulach koło Częstochowy. Grał: R. Haas (Legion Warszawa) oraz J. Przewoźnik (Start Lublin). Partię odłożono w pozycji, ja- ka widać na diagramie. Bła- te mają gońca więcej, ale ruch mają czarne. Można sa- bić gońca, ale wówczas nie- widać rezerw szasa na wy- granie partii. Podczas nocnej analizy mm A. Sydor podsu- nał swemu koledze klubowe- mu agresywnie posunięcie G... g5! W dogrywce pewny swój przewagi Haas zagrał bardzo- słabo G... e6? (zamiast szukać szasa obrony ruchami G... Wd).

W ZSR przyznano nagrody najlepszym zawodnikom, tren- erom oraz autorom najlep- szych książek szachowych opu- blikowanych w 1983 roku. Za najlepsze książki szachowe u- znano: D. Bronsteina „Mie- dzynarodowy turniej arcymis- trów”, zawierająca wnikiwe komentarze do 11 partii roz- granych przez najsilniej- szych szachistów świata oraz A. Maculewicza „Zbiórnie do sedna”, poświęconą jedne- mu z ostrych wariantów partii hiszpańskiej. W grupie na- grodzonych trenerów znaleźli się trenerzy W. Smysłow — J. Awerbach i W. Kuprejczuk oraz trener G. Kasparowa — A. Nikitin.

Nagrody za najlepsze partie ub. roku przyznano G. Kas- parowowi za wygraną z L. Portischem na turnieju w Ni- kelsiu oraz W. Smysłowowi za słodką partię meczu z Z. Ribbim. A więc aktualna pre- tendenci i ich trenerzy mają powody do zadowolenia.

Wśród szachistek nagrodę za najlepszą partię 1983 roku o- trzymała mistrzyni świata M. Cziburdanidze za partię z M. Chanderiem rozegraną podczas międzynarodowego, mekiego turnieju w Dortmundzie.

W ZSR przyznano nagrody najlepszym zawodnikom, tren- erom oraz autorom najlep- szych książek szachowych opu- blikowanych w 1983 roku. Za najlepsze książki szachowe u- znano: D. Bronsteina „Mie- dzynarodowy turniej arcymis- trów”, zawierająca wnikiwe komentarze do 11 partii roz- granych przez najsilniej- szych szachistów świata oraz A. Maculewicza „Zbiórnie do sedna”, poświęconą jedne- mu z ostrych wariantów partii hiszpańskiej. W grupie na- grodzonych trenerów znaleźli się trenerzy W. Smysłow — J. Awerbach i W. Kuprejczuk oraz trener G. Kasparowa — A. Nikitin.

Nagrody za najlepsze partie ub. roku przyznano G. Kas- parowowi za wygraną z L. Portischem na turnieju w Ni- kelsiu oraz W. Smysłowowi za słodką partię meczu z Z. Ribbim. A więc aktualna pre- tendenci i ich trenerzy mają powody do zadowolenia.

Wśród szachistek nagrodę za najlepszą partię 1983 roku o- trzymała mistrzyni świata M. Cziburdanidze za partię z M. Chanderiem rozegraną podczas międzynarodowego, mekiego turnieju w Dortmundzie.

W ZSR przyznano nagrody najlepszym zawodnikom, tren- erom oraz autorom najlep- szych książek szachowych opu- blikowanych w 1983 roku. Za najlepsze książki szachowe u- znano: D. Bronsteina „Mie- dzynarodowy turniej arcymis- trów”, zawierająca wnikiwe komentarze do 11 partii roz- granych przez najsilniej- szych szachistów świata oraz A. Maculewicza „Zbiórnie do sedna”, poświęconą jedne- mu z ostrych wariantów partii hiszpańskiej. W grupie na- grodzonych trenerów znaleźli się trenerzy W. Smysłow — J. Awerbach i W. Kuprejczuk oraz trener G. Kasparowa — A. Nikitin.

Nagrody za najlepsze partie ub. roku przyznano G. Kas- parowowi za wygraną z L. Portischem na turnieju w Ni- kelsiu oraz W. Smysłowowi za słodką partię meczu z Z. Ribbim. A więc aktualna pre- tendenci i ich trenerzy mają powody do zadowolenia.

Wśród szachistek nagrodę za najlepszą partię 1983 roku o- trzymała mistrzyni świata M. Cziburdanidze za partię z M. Chanderiem rozegraną podczas międzynarodowego, mekiego turnieju w Dortmundzie.

W ZSR przyznano nagrody najlepszym zawodnikom, tren- erom oraz autorom najlep- szych książek szachowych opu- blikowanych w 1983 roku. Za najlepsze książki szachowe u- znano: D. Bronsteina „Mie- dzynarodowy turniej arcymis- trów”, zawierająca wnikiwe komentarze do 11 partii roz- granych przez najsilniej- szych szachistów świata oraz A. Maculewicza „Zbiórnie do sedna”, poświęconą jedne- mu z ostrych wariantów partii hiszpańskiej. W grupie na- grodzonych trenerów znaleźli się trenerzy W. Smysłow — J. Awerbach i W. Kuprejczuk oraz trener G. Kasparowa — A. Nikitin.

Nagrody za najlepsze partie ub. roku przyznano G. Kas- parowowi za wygraną z L. Portischem na turnieju w Ni- kelsiu oraz W. Smysłowowi za słodką partię meczu z Z. Ribbim. A więc aktualna pre- tendenci i ich trenerzy mają powody do zadowolenia.

Wśród szachistek nagrodę za najlepszą partię 1983 roku o- trzymała mistrzyni świata M. Cziburdanidze za partię z M. Chanderiem rozegraną podczas międzynarodowego, mekiego turnieju w Dortmundzie.

W ZSR przyznano nagrody najlepszym zawodnikom, tren- erom oraz autorom najlep- szych książek szachowych opu- blikowanych w 1983 roku. Za najlepsze książki szachowe u- znano: D. Bronsteina „Mie- dzynarodowy turniej arcymis- trów”, zawierająca wnikiwe komentarze do 11 partii roz- granych przez najsilniej- szych szachistów świata oraz A. Maculewicza „Zbiórnie do sedna”, poświęconą jedne- mu z ostrych wariantów partii hiszpańskiej. W grupie na- grodzonych trenerów znaleźli się trenerzy W. Smysłow — J. Awerbach i W. Kuprejczuk oraz trener G. Kasparowa — A. Nikitin.

Nagrody za najlepsze partie ub. roku przyznano G. Kas- parowowi za wygraną z L. Portischem na turnieju w Ni- kelsiu oraz W. Smysłowowi za słodką partię meczu z Z. Ribbim. A więc aktualna pre- tendenci i ich trenerzy mają powody do zadowolenia.

Wśród szachistek nagrodę za najlepszą partię 1983 roku o- trzymała mistrzyni świata M. Cziburdanidze za partię z M. Chanderiem rozegraną podczas międzynarodowego, mekiego turnieju w Dortmundzie.

W ZSR przyznano nagrody najlepszym zawodnikom, tren- erom oraz autorom najlep- szych książek szachowych opu- blikowanych w 1983 roku. Za najlepsze książki szachowe u- znano: D. Bronsteina „Mie- dzynarodowy turniej arcymis- trów”, zawierająca wnikiwe komentarze do 11 partii roz- granych przez najsilniej- szych szachistów świata oraz A. Maculewicza „Zbiórnie do sedna”, poświęconą jedne- mu z ostrych wariantów partii hiszpańskiej. W grupie na- grodzonych trenerów znaleźli się trenerzy W. Smysłow — J. Awerbach i W. Kuprejczuk oraz trener G. Kasparowa — A. Nikitin.

Nagrody za najlepsze partie ub. roku przyznano G. Kas- parowowi za wygraną z L. Portischem na turnieju w Ni- kelsiu oraz W. Smysłowowi za słodką partię meczu z Z. Ribbim. A więc aktualna pre- tendenci i ich trenerzy mają powody do zadowolenia.

Wśród szachistek nagrodę za najlepszą partię 1983 roku o- trzymała mistrzyni świata M. Cziburdanidze za partię z M. Chanderiem rozegraną podczas międzynarodowego, mekiego turnieju w Dortmundzie.

W ZSR przyznano nagrody najlepszym zawodnikom, tren- erom oraz autorom najlep- szych książek szachowych opu- blikowanych w 1983 roku. Za najlepsze książki szachowe u- znano: D. Bronsteina „Mie- dzynarodowy turniej arcymis- trów”, zawierająca wnikiwe komentarze do 11 partii roz- granych przez najsilniej- szych szachistów świata oraz A. Maculewicza „Zbiórnie do sedna”, poświęconą jedne- mu z ostrych wariantów partii hiszpańskiej. W grupie na- grodzonych trenerów znaleźli się trenerzy W. Smysłow — J. Awerbach i W. Kuprejczuk oraz trener G. Kasparowa — A. Nikitin.

Nagrody za najlepsze partie ub. roku przyznano G. Kas- parowowi za wygraną z L. Portischem na turnieju w Ni- kelsiu oraz W. Smysłowowi za słodką partię meczu z Z. Ribbim. A więc aktualna pre- tendenci i ich trenerzy mają powody do zadowolenia.

Szachy

POD REDAKCJĄ H. MALINOWSKIEGO

oraz 44. H2) i to już wystar- czyło Przewoźnikowi do posta- wienia kropki nad i. Zaled- wie po dwóch posunięciach w obliczu nieuchronnego zasa- bna po prostu przekroczył czas do namyślu. W jaki spo- sób Przewoźnik mógł zamato- wać swego przeciwnika?

Poprawne odpowiedzi pre- szane w terminie i dni pod adresem redakcji w dopiskiem SZACHY weszła udział w lo- sowaniu nagrody książkowej.

OD REDAKCJI. Wyniki po- przednich konkursów podsu- mowane zostaną w kolejnych odcinkach naszej Rubryki Szachowej. Prosimy o nadsyłanie czytelnych zapisów oraz ad- resów domowych.

KONTROLA DIAGRAMU. Białe: K13, H2, Wd, Gd, p.a. e5, g3, h3 (5). Czarne: K11, H2, Wd, p. f3, f7, g7, h6 (7).

PARTIA ROKU
W ZSR przyznano nagrody najlepszym zawodnikom, tren- erom oraz autorom najlep- szych książek szachowych opu- blikowanych w 1983 roku. Za najlepsze książki szachowe u- znano: D. Bronsteina „Mie- dzynarodowy turniej arcymis- trów”, zawierająca wnikiwe komentarze do 11 partii roz- granych przez najsilniej- szych szachistów świata oraz A. Maculewicza „Zbiórnie do sedna”, poświęconą jedne- mu z ostrych wariantów partii hiszpańskiej. W grupie na- grodzonych trenerów znaleźli się trenerzy W. Smysłow — J. Awerbach i W. Kuprejczuk oraz trener G. Kasparowa — A. Nikitin.

Nagrody za najlepsze partie ub. roku przyznano G. Kas- parowowi za wygraną z L. Portischem na turnieju w Ni- kelsiu oraz W. Smysłowowi za słodką partię meczu z Z. Ribbim. A więc aktualna pre- tendenci i ich trenerzy mają powody do zadowolenia.

Wśród szachistek nagrodę za najlepszą partię 1983 roku o- trzymała mistrzyni świata M. Cziburdanidze za partię z M. Chanderiem rozegraną podczas międzynarodowego, mekiego turnieju w Dortmundzie.

W ZSR przyznano nagrody najlepszym zawodnikom, tren- erom oraz autorom najlep- szych książek szachowych opu- blikowanych w 1983 roku. Za najlepsze książki szachowe u- znano: D. Bronsteina „Mie- dzynarodowy turniej arcymis- trów”, zawierająca wnikiwe komentarze do 11 partii roz- granych przez najsilniej- szych szachistów świata oraz A. Maculewicza „Zbiórnie do sedna”, poświęconą jedne- mu z ostrych wariantów partii hiszpańskiej. W grupie na- grodzonych trenerów znaleźli się trenerzy W. Smysłow — J. Awerbach i W. Kuprejczuk oraz trener G. Kasparowa — A. Nikitin.

Nagrody za najlepsze partie ub. roku przyznano G. Kas- parowowi za wygraną z L. Portischem na turnieju w Ni- kelsiu oraz W. Smysłowowi za słodką partię meczu z Z. Ribbim. A więc aktualna pre- tendenci i ich trenerzy mają powody do zadowolenia.

Wśród szachistek nagrodę za najlepszą partię 1983 roku o- trzymała mistrzyni świata M. Cziburdanidze za partię z M. Chanderiem rozegraną podczas międzynarodowego, mekiego turnieju w Dortmundzie.

W ZSR przyznano nagrody najlepszym zawodnikom, tren- erom oraz autorom najlep- szych książek szachowych opu- blikowanych w 1983 roku. Za najlepsze książki szachowe u- znano: D. Bronsteina „Mie- dzynarodowy turniej arcymis- trów”, zawierająca wnikiwe komentarze do 11 partii roz- granych przez najsilniej- szych szachistów świata oraz A. Maculewicza „Zbiórnie do sedna”, poświęconą jedne- mu z ostrych wariantów partii hiszpańskiej. W grupie na- grodzonych trenerów znaleźli się trenerzy W. Smysłow — J. Awerbach i W. Kuprejczuk oraz trener G. Kasparowa — A. Nikitin.

Nagrody za najlepsze partie ub. roku przyznano G. Kas- parowowi za wygraną z L. Portischem na turnieju w Ni- kelsiu oraz W. Smysłowowi za słodką partię meczu z Z. Ribbim. A więc aktualna pre- tendenci i ich trenerzy mają powody do zadowolenia.

Wśród szachistek nagrodę za najlepszą partię 1983 roku o- trzymała mistrzyni świata M. Cziburdanidze za partię z M. Chanderiem rozegraną podczas międzynarodowego, mekiego turnieju w Dortmundzie.

W ZSR przyznano nagrody najlepszym zawodnikom, tren- erom oraz autorom najlep- szych książek szachowych opu- blikowanych w 1983 roku. Za najlepsze książki szachowe u- znano: D. Bronsteina „Mie- dzynarodowy turniej arcymis- trów”, zawierająca wnikiwe komentarze do 11 partii roz- granych przez najsilniej- szych szachistów świata oraz A. Maculewicza „Zbiórnie do sedna”, poświęconą jedne- mu z ostrych wariantów partii hiszpańskiej. W grupie na- grodzonych trenerów znaleźli się trenerzy W. Smysłow — J. Awerbach i W. Kuprejczuk oraz trener G. Kasparowa — A. Nikitin.

Nagrody za najlepsze partie ub. roku przyznano G. Kas- parowowi za wygraną z L. Portischem na turnieju w Ni- kelsiu oraz W. Smysłowowi za słodką partię meczu z Z. Ribbim. A więc aktualna pre- tendenci i ich trenerzy mają powody do zadowolenia.

Wśród szachistek nagrodę za najlepszą partię 1983 roku o- trzymała mistrzyni świata M. Cziburdanidze za partię z M. Chanderiem rozegraną podczas międzynarodowego, mekiego turnieju w Dortmundzie.

W ZSR przyznano nagrody najlepszym zawodnikom, tren- erom oraz autorom najlep- szych książek szachowych opu- blikowanych w 1983 roku. Za najlepsze książki szachowe u- znano: D. Bronsteina „Mie- dzynarodowy turniej arcymis- trów”, zawierająca wnikiwe komentarze do 11 partii roz- granych przez najsilniej- szych szachistów świata oraz A. Maculewicza „Zbiórnie do sedna”, poświęconą jedne- mu z ostrych wariantów partii hiszpańskiej. W grupie na- grodzonych trenerów znaleźli się trenerzy W. Smysłow — J. Awerbach i W. Kuprejczuk oraz trener G. Kasparowa — A. Nikitin.

Nagrody za najlepsze partie ub. roku przyznano G. Kas- parowowi za wygraną z L. Portischem na turnieju w Ni- kelsiu oraz W. Smysłowowi za słodką partię meczu z Z. Ribbim. A więc aktualna pre- tendenci i ich trenerzy mają powody do zadowolenia.

Wśród szachistek nagrodę za najlepszą partię 1983 roku o- trzymała mistrzyni świata M. Cziburdanidze za partię z M. Chanderiem rozegraną podczas międzynarodowego, mekiego turnieju w Dortmundzie.

W ZSR przyznano nagrody najlepszym zawodnikom, tren- erom oraz autorom najlep- szych książek szachowych opu- blikowanych w 1983 roku. Za najlepsze książki szachowe u- znano: D. Bronsteina „Mie- dzynarodowy turniej arcymis- trów”, zawierająca wnikiwe komentarze do 11 partii roz- granych przez najsilniej- szych szachistów świata oraz A. Maculewicza „Zbiórnie do sedna”, poświęconą jedne- mu z ostrych wariantów partii hiszpańskiej. W grupie na- grodzonych trenerów znaleźli się trenerzy W. Smysłow — J. Awerbach i W. Kuprejczuk oraz trener G. Kasparowa — A. Nikitin.

Nagrody za najlepsze partie ub. roku przyznano G. Kas- parowowi za wygraną z L. Portischem na turnieju w Ni- kelsiu oraz W. Smysłowowi za słodką partię meczu z Z. Ribbim. A więc aktualna pre- tendenci i ich trenerzy mają powody do zadowolenia.

Wśród szachistek nagrodę za najlepszą partię 1983 roku o- trzymała mistrzyni świata M. Cziburdanidze za partię z M. Chanderiem rozegraną podczas międzynarodowego, mekiego turnieju w Dortmundzie.

W ZSR przyznano nagrody najlepszym zawodnikom, tren- erom oraz autorom najlep- szych książek szachowych opu- blikowanych w 1983 roku. Za najlepsze książki szachowe u- znano: D. Bronsteina „Mie- dzynarodowy turniej arcymis- trów”, zawierająca wnikiwe komentarze do 11 partii roz- granych przez najsilniej- szych szachistów świata oraz A. Maculewicza „Zbiórnie do sedna”, poświęconą jedne- mu z ostrych wariantów partii hiszpańskiej. W grupie na- grodzonych trenerów znaleźli się trenerzy W. Smysłow — J. Awerbach i W. Kuprejczuk oraz trener G. Kasparowa — A. Nikitin.

Nagrody za najlepsze partie ub. roku przyznano G. Kas- parowowi za wygraną z L. Portischem na turnieju w Ni- kelsiu oraz W. Smysłowowi za słodką partię meczu z Z. Ribbim. A więc aktualna pre- tendenci i ich trenerzy mają powody do zadowolenia.

Wśród szachistek nagrodę za najlepszą partię 1983 roku o- trzymała mistrzyni świata M. Cziburdanidze za partię z M. Chanderiem rozegraną podczas międzynarodowego, mekiego turnieju w Dortmundzie.

DZIENNIK U24

Redakcja: ZJUJKA

WRÓCIŁBYM DO PRACY JAKO EMERYT, ALE ZAPOMNIAŁEM GDZIE PRACOWAŁEM



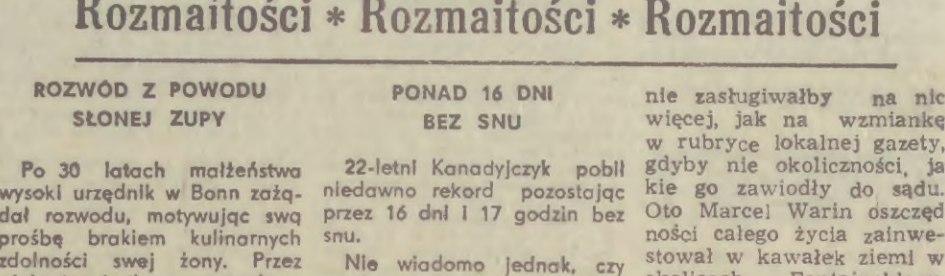
ŻEBY CZŁOWIEK PRZYNA- MNIEJ WIEDZIAŁ PO CO STOI



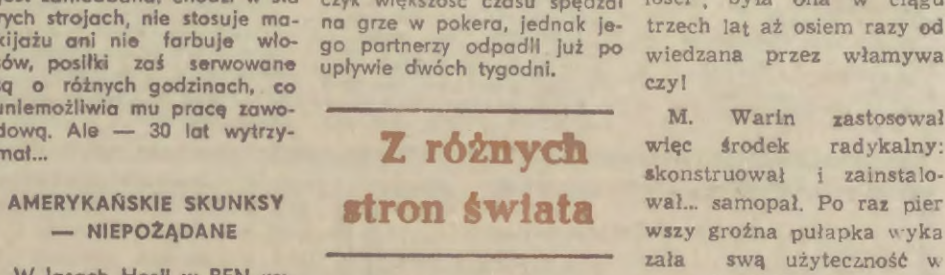
NAPOLEON W TWOIM WIEKU JUŻ BYŁ CESARZEM, A TY ?



JAK DO TEGO DOSZEDŁ ?



DOSTAŁAM NA DZIEŃ KOBIET, TYLKO DWA GODZINY STAŁAM



ROZWOJ DZIEDZIN * ROZMAITOŚCI * ROZMAITOŚCI

ROZWÓD Z POWODU SŁONEJ ZUPY
PONAD 16 DNI BEZ SNU

nie zastęgiwałyby na nie więcej, jak na wzmiankę w rubryce lokalnej gazety, gdyby nie okoliczności, ja- kie go zawiadziły do sądu. Oto Marcel Warin oszczę- dności całego życia zainwe- stował w kawalek ziemi w okolicach Fontainebleau na którym zamiast dączy ustawił przyczepę kempin- gową i zbudował gołębnik. Mimo lichoty tej „posiad- łości”, była ona w ciągu trzech lat aż osiem razy od- wiedzana przez włamywa- czy!

M. Warin zastosował więc środek radykalny: skonstruował i zainstalo- wał... samopół. Po raz pier- wszy groźna pułapka wyka- zała swą użyteczność w styczniu 1982, gdy spłoszy- ła intruza, nie czyniąc ni- komu krzywdy. Została więc nalaadowana ponow- nie, mocniejszym pocie- kiem, tyle że wycelowana niżej, w nogi ewentualne go przestępcy.

Rok później młodociany Raymond N., który, mimo 15 i pół lat, miał na swoim koncie już liczne włamania i kradzieże samochodów, u- ciekł z zakładu poprawcze- go i skradzionym „po dro- dze” samochodem przejeź- dzał koło „włości” M. Warina. Mimo ostrzeżenia: „własność prywatna — nie- bezpieczeństwo”, włamał się do przyczepy i został trafiony w prawe udo po- ciskiem kalibru 12 mm, na- szczęście lekko.

Marcel Warin został chwi- łowo zatrzymany, a nastę- pnie oskarżony o spowodow- anie uszkodzenia ciała.

W sprawę tę wdało się stowarzyszenie uzasad- nionej obrony. Jego adwoka- t zapowiedział, że bę- dzie się domagał umorze- nia śledztwa.

NA ŁAWIE OSKARZONYCH
Marcel Warin, lat 61, emerytowany konwojent — kierowca, zamieszkały w Corbeil pod Paryżem, stanął przed sądem. Fakt

W okresie przebie- gów sam często bierze- my leki, by szybko się wykurować, choć podob- no najskuteczniejsze jest leżenie w łóżku i picie soków z gorącą herbatą. Polopiryna znaj- duje się w każdej apte- czce i często sięgamy po nią, gdy stwierdza- my stan podgorączko- wy, grype, bóle głowy, mięśni, stawów. Pamię- tajmy jednak, że polopi- ryna jest nie wskazana dla tych, którzy uczule- ni są na salicylany; ma- ją chory przewód pokar- mowy, żołądek; cierpią- na cukrzycę, tętno, ci- śnienie; dla kobiet w ciąży; chorych po ope- racjach.

REJUSY od kuchni
Zbliżają się święta wiel- kanoce i w związku z tym próbujemy podawać przepisy na różnorodne potrawy przyrządzane zwyk- le w tym okresie.

Dzisiaj więc proponuje- my wykorzystanie białek na babkę z makiem. Nale- ży przygotować: 1 szklan- kę białek (są to białka przedciężne z 6 jaj, 26tka przydadzą się np. do bis- koptu), 1 szklanek cukru, 1 szklanek maki kartofia- nej, 1 szklanek maku, 3/4 kostki palmy, odrobinę so- li.

Ubić białka na sztywno dodając po odrobinie cu- kru, następnie dodać ma- kę, a na końcu roztopioną gorącą palmę i trochę soli. Można też dodać bakalie jeśli ktoś nimi dysponuje.

Ciasto wylać do formy wysmarowanej tłuszczem i posypanej tartą bułką. Czas pieczenia zależy od piekarnika. (Można ciasto pro- bować patyczkiem).

KOK

Tydzień dla ciała i duszy

MOTTO TYGODNIA: „Skuteczne wychowanie nie może opierać się na ukrywaniu sprzeczności, lecz ty- lko na pokonaniu perspektyw ich przeciwności. Sprzeczności i trudności obiektywne mogą mieć wtedy nawet pozytywny charakter wychowawczy i mogą przyczynić się do